



ISSN 1231-8825

# życie

UNIWERSYTECKIE

[www.zycie.amu.edu.pl](http://www.zycie.amu.edu.pl)

nr 5 (200)

maj 2010



# UAM na sportowo

s. 26-28



## Uniwersyteccy uczeni – doktorami honorowymi

Senat Państwowego Uniwersytetu w Irkucku nadał tytuł doktora honoris causa JM Rektorowi prof. Bronisławowi Marciniakowi i prof. Leopoldowi Moskwie z Wydziału Prawa i Administracji.

Uroczystość wręczenia dyplomów odbyła się w Gabiniecie Rektora. JM Rektor prof. Bronisław Marciniak i prof. Leopold Moskwa odebrali je z rąk rektora Państwowego Uniwersytetu w Irkucku- Aleksandra Smirnowa. (na)

FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

patrz też strona 11



VI zjazd Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu w Poznaniu

FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI



Dzień promocji i informacji na UAM

FOT. MARTA DZIÓBEK



Absolutoria rozpoczęte!

FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI



Festiwal: Poznań wzywa. Ciemna strona miasta

FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI



Ambasador Indii Jego Ekscelencja Deepak Vohra na UAM

FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI



Podpisanie umowy UAM z Politechniką Poznańską

FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

## 4 | KALENDARIUM

## 5 – 9 | DLA PAMIĘCI

## 10 | JUBILEUSZOWO

- Rektor Świącicki zaprasza na ławeczkę

## 11 | Z PROFESORÓW NA DOKTORÓW

- Honorowy doktorat UJ dla prof. Henryka Olszewskiego
- Prof. Jerzy Brzeziński uhonorowany

## 12 | NOMINACJE

## 14 | NAUKOWE PORUSZENIE

- Festiwal dla licealistów

## 16 | KONTAKTY

- Nauka w parze z biznesem
- Walerij Musin – gościem UAM

## 17 | PRZEPROWADZKA

- „Życie” ma nową siedzibę

## 18 | W NOWYM WYMIARZE

- Rosja w literaturze polskiej

## 19 | SWEGO NIE ZNACIE

- Skąd wiecie, jacy są single?

## 20 | ĆWICZENIA Z ANTROPOLOGII

- Czeskimi śladami ewolucji człowieka

## 21 | DO REFLEKSJI

- Konferencja językoznawcza NEW SOUNDS 2010

## 22 | VERBA SACRA

## 23 | NASZ UNIWERSYTET

- Informatyczne systemy baz danych

## 24 | AULA KONCERTOWA

## 25 | STUDENCKI MAJ

## 26-28 | UAM NA SPORTOWO

## III MIEJSCE UAM W PRESTIŻOWYM RANKINGU SZKÓŁ WYŻSZYCH PERSPEKTYW I RZECZPOSPOLITEJ ZA ROK 2010

**Znów w Wielkiej Trójcy**

Dnia 13 maja 2010 r. w południe Prorektor UAM prof. Andrzej Lesicki odebrał w Warszawie dyplom za zajęcie przez UAM trzeciego w roku 2010 miejsca w kraju, w kategorii:

UCZELNIE AKADEMICKIE. To wynik prestiżowego Rankingu Szkół Wyższych 2010, przygotowanego wspólnie przez miesięcznik Perspektywy i dziennik Rzeczpospolita.

Gratulujemy sobie wszyscy nawzajem, bo jest to nasz wspólny sukces – sukces całej

społeczności akademickiej naszego Uniwersytetu!

Szczegółowe wyniki rankingu dostępne są na portalu: [www.ranking.perspektywy.pl](http://www.ranking.perspektywy.pl)

**Z UAM-u do Trybunału Konstytucyjnego**

Profesor poznańskiego uniwersytetu jest sędzią Trybunału Konstytucyjnego. Sejm wybrał na to stanowisko prof. Sławomirę Wronkowską-Jaśkiewicz. Jej kandydaturę zgłosiła Platforma Obywatelska.

Prof. Wronkowska-Jaśkiewicz przez cały okres swej aktywności zawodowej związana jest z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie ukończyła studia prawnicze na Wydziale Prawa. W 1971 r. uzyskała stopień doktora nauk prawnych. W 1995 r. uzyskała tytuł profesora. Od 1991 r. kieruje Katedrą Teorii i Filozofii Prawa UAM. Prowadzi też wykłady na Europejskim Uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie nad Odrą.

Jednakże aktywność prof. Wronkowskiej-Jaśkiewicz sięgała

i sięga poza uniwersytet. Od końca 1988 r. do marca 2006 r. była nieprzerwanie członkiem Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów, a w 1993 r. kierowała zespołem ekspertów do spraw prawa i legislacji przy prezesie Rady Ministrów. Opracowała w tym czasie dziesiątki opinii o projektach aktów normatywnych oraz raporty o stanie prawnym. Doniosłe były w szczególności opinie sporządzone przez nią po uchwaleniu Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, a dotyczące dostosowywania prawa do wymagań nowej ustawy zasadniczej.

Przygotowała również opinię do pierwszej sprawy rozpatrywanej przez Trybunał Konstytucyjny. Jej ekspertyzy były zresztą wielokrotnie wykorzystywane w pra-

cach Trybunału Konstytucyjnego, w pracach rzecznika praw obywatelskich oraz innych organów państwa. W roku 1993 prof. Wronkowska – Jaśkiewicz zorganizowała aplikację legislacyjną, prowadzoną przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, a obecnie przez Rządowe Centrum Legislacji. Kieruje tą aplikacją przez kolejną, dziesiątą już, edycję. Aplikacja kształci legislatorów dla Rządowego Centrum Legislacji, ministerstw, innych urzędów, także dla Kancelarii Sejmu i Kancelarii Senatu. Doświadczenia legislacyjne prof. Wronkowskiej – Jaśkiewicz zostały spożytkowane w postaci dwóch projektów „Zasad techniki prawodawczej”, a następnie opracowanych wspólnie z prof. Maciejem Zielińskim „Komentarzy do zasad techniki pra-



wodawczej”. Ponadto jest członkiem Komitetu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk, od dwóch lat pełni funkcję przewodniczącej tego komitetu. Jest także wiceprzewodniczącą Polskiego Towarzystwa Legislacji i członkiem zarządu Międzynarodowego Stowarzyszenia ds. Legislacji oraz wielu polskich i zagranicznych towarzystw naukowych. **na**



**ŻYCIE**  
UNIWEKSYTECKIE

UAM POZNAŃ

nr 5 (200) | maj 2010

**Wydawca:**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza  
Rektorat, 67-712 Poznań,  
ul. Wieniawskiego 1

e-mail: [redakcja@amu.edu.pl](mailto:redakcja@amu.edu.pl)

**Redaktor naczelny:**

Jolanta Lenartowicz, [jolenmedia@gmail.com](mailto:jolenmedia@gmail.com)

**Stali współpracownicy:**

**Teksty:** Adam Barabas, Danuta Chodera-Lewandowicz, Marcin Krupka, Marcin Piechocki, Romuald Polczyński, Maria Rybicka, Ewa Woznińska  
**Zdjęcia:** Maciej Męczyński  
[fotuam@amu.edu.pl](mailto:fotuam@amu.edu.pl)

**Adres redakcji:**

61-701 Poznań, ul. Fredry 10

**Biuro redakcji:** Marta Dzionek

**Zdjęcia na okładkach:** Maciej Męczyński

**Korekta:** Maria Rybicka

**Opracowanie graficzne:** Agata Rząsa

**Druk:** DRUKARNIA GEOKART

36-007 Krasne 178 a

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.

Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.



FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

- W ramach obchodów I roku Dekady Jubileuszowej 2010-2019 UAM – Wielkiej Majówki 2010 na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza – odbyło się wiele ciekawych imprez m. in.: Majówka w Botaniku, wystawa „Uniwersytet na Zamku”, Wykłady Otwarte Dekady Jubileuszowej, Dzień Studenta UAM w poznańskim Muzeum Narodowym, odsłonięcie pomnika – Ławeczki Heliodora Świącickiego, II Rajd Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Tydzień Bibliotek, koncert jubileuszowy, Dzień Informacji, Promocji i Marketingu na UAM, Wielkie Grillowanie 2010, Dzień Sportu UAM, koncert specjalny z cyklu „Speaking Concerts”: „Rossini Saute” (na zdjęciu).

- W auli UAM prof. Jerzy Lis przedstawił informację o pracach Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. Prorektor UAM prof. Jacek Witkoś oraz Emilia Karwasińska i Małgorzata Rychlik z BU zaprezentowali za pośrednictwem repozytorium instytucjonalnego AMUR aktualny dorobek naukowy pracowników UAM. Rektor UAM prof. Bronisław Marciniak przedstawił sprawozdanie z działalności uczelni w okresie od 1 stycznia 2009 r. do 31 grudnia 2009 r. Pod przewodnictwem Senatora-Seniora odbyła się ocena działalności rektora i zatwierdzenie sprawozdania z działalności uczelni za ten okres. Następnie pod przewodnictwem rektora UAM zatwierdzono sprawozdania ogólnouczelnianych jednostek organizacyjnych uniwersytetu za okres od 1 stycznia 2009 r. do 31 grudnia 2009 r. Przewodniczący Zespołu ds. Oceny Wdrażania Strategii Rozwoju UAM prof. Grzegorz Schroeder analizował realizację zadań przewidzianych w Strategii UAM na rok 2009.

- Senat UAM zajął stanowisko w sprawie projektu nowelizacji ustaw: prawo o szkolnictwie wyższym, o stopniach naukowych i tytułach naukowych oraz o stopniach i tytułach w zakresie sztuki oraz zmianie niektórych innych ustaw.

Senat UAM podjął uchwały w sprawach:

- regulaminu studiów
- utworzenia na kierunku „pedagogika”

specjalności „edukacja elementarna i nauczanie dzieci z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim”

- zmiany uchwały nr 59/2009 z dnia 27 kwietnia 2009 r. w sprawie warunków i trybu przyjęć na I rok studiów doktoranckich stacjonarnych i niestacjonarnych w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w roku akademickim 2010/2011.

Senat UAM wydał opinie w sprawach:

- mianowania na stanowisko profesora zwyczajnego:

a) prof. dr. hab. Artura Jarmołowskiego

b) prof. dr. hab. Aleksandra Winickiego

- ponownego mianowania na stanowisko profesora nadzwyczajnego prof. UAM dr. hab. Leszka Kasprzaka

- ratyfikacji umowy zawartej pomiędzy Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza a:

a) Instytutem Kultury Starosłowiańskiej w Prilepie (Macedonia)

b) Universidad Mayor w Santiago (Chile)

c) Instytutem Archeologii Węgierskiej Akademii Nauk w Budapeszcie (Węgry)

d) Jacobs University w Bremie (Niemcy)

e) Uniwersytetem Ludwiga Maximiliana w Monachium (Niemcy)

Senat UAM podjął uchwałę w sprawie nadania budynkowi E na Kampusie przy ul. Szamarzewskiego nazwy: Kolegium im. Floriana Znanickiego.

- Konferencja komparatystyczna pt. „Powinowactwa Pessoa”, organizowana przez dr Joannę Roszak (Instytut Slawistyki PAN) i dr. Arkadiusza Żychlińskiego (Instytut Filologii Germańskiej & Pracownia Pytań Granicznych UAM) odbyła się 28 kwietnia w Collegium Novum.

- Wykład otwarty dr Joanny Andrzejewskiej-Kwiatkowskiej pt. „Co kryje się pod pojęciem komunikacji interkulturowej?” odbył się 5 maja w Collegium Novum UAM.

- 5 maja w auli UAM odbył się Kongres Kół Naukowych UAM. Zaprezentowanie działań kół na forum społeczności akademickiej pozwala na wzajemne poznanie swoich pasji, a także na zwrócenie uwagi na możliwości współpracy i realizacji projektów interdyscy-

plinarnych. To cykliczne w zamierzeniu spotkanie ma ułatwić kontakt wszystkim osobom, chcącym rozwijać swoje zainteresowania w różnych dyscyplinach naukowych.

- Spotkanie z czeskim artystą Davidem Černym odbyło się 5 maja w Collegium Maius. Organizatorem był Zakład Języków i Literatur Zachodniosłowiańskich Instytutu Filologii Słowiańskiej UAM. Spotkanie prowadzili Ryszard K. Przybylski z IFP i Jan Pešina z IFS. David Černý (ur. 1967) zasłynął jako autor skandalizujących instalacji, m. in. „Entropii”, pokazanej w siedzibie UE w Brukseli podczas inauguracji czeskiej prezydentury. Mimo kontrowersji, jakie wzbudzały niektóre z jego prac, zdobywa międzynarodowe nagrody artystyczne i uważany jest za jednego z najważniejszych europejskich artystów. W Poznaniu odsłonił swoją instalację, zatytułowaną „Golem”, a do połowy maja w Arsenale będzie można także oglądać wystawę jego prac.

- „Wiosna wyobraźni” – święto znakomicie przetłumaczonej, pięknie ilustrowanej i starannie wydanej książki (nie tylko) dla dzieci odbyło się 8 maja w Collegium Maius. W Sali Śniadeckich na spotkaniu pt. „Tłumacz bez czapki niewidki” wybitne tłumaczki: Bogumiła Kaniewska, autorka nowego przekładu Alicji w Krainie Czarów Lewisa Carrolla, Eliza Pieciul-Karmińska, tłumaczka Baśni braci Grimm, Katarzyna Skalska, tłumaczka szwedzkich książek dla dzieci i Bogumiła Sochańska, autorka nowego tłumaczenia Baśni i opowieści Hansa Christiana Andersena, opowiadały o swojej pracy przekładowej. „Wiosna wyobraźni” to projekt zrealizowany wspólnie przez Instytut Filologii Polskiej UAM, „Przekładnię” – Naukowe Koło Przekładowe, Wydawnictwo Media Rodzina oraz Wydawnictwo Zakamarki.

- Międzynarodowa konferencja naukowa pt. „Misjonarze między Wschodem i Zachodem. W 400 rocznicę śmierci ojca Matteo Ricciego SI” odbyła się w dniach od 10 do 11 maja w Wyższym Seminarium Duchownym Misjonarzy Oblatów. Organizatorem był Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej, Pracownia Humanistycznych Studiów Interdyscyplinarnych oraz Zakład Historii Kościoła.

- W odpowiedzi na nowe wyzwania i zadania dla teorii i praktyki kształcenia ustawicznego, Zakład Kształcenia Ustawicznego i Doradztwa Zawodowego na Wydziale Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, zaprasza Państwa do udziału w konferencji naukowej „Całozyciowe uczenie się jako wyzwanie dla teorii i praktyki edukacyjnej, której celem będzie refleksja teoretyczna, wymiana doświadczeń w zakresie badań i dobrych praktyk dotyczących różnych obszarów kształcenia ustawicznego i edukacji dorosłych”. Konferencja odbędzie się w Gnieźnie w dniach 21-22 VI 2010

Szczegółowe informacje na stronie internetowej [www.zku.amu.edu.pl](http://www.zku.amu.edu.pl) **mdz**

# Oby ta tragedia nie była daremną

Zapis wystąpień podczas żałobnego posiedzenia połączonych Senatów poznańskich uczelni publicznych

Rektor UAM prof. dr hab. Bronisław Marciniak



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

Marzyli poeci, by „język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa”; marzyli, by „odpowiednie dać rzeczy słowo”. Dziś mamy świadomość, że wobec rozmiaru nieszczęścia, które nas, jako naród i społeczeństwo, dotknęło, słowa są bezradne, choć wypowiedzieć je trzeba. Bezradne są tym bardziej, że od owego tragicznego, sobotniego poranka wiele już słów mądrych, podniosłych, wzruszających, zostało wypowiedzianych. Zebraliśmy się tu wszakże po to, by chwilą milczenia, chwilą muzyki, ale przede wszystkim słowem uczcić pamięć zmarłych pod Smoleńskiem: Prezydenta Rzeczypospolitej Lecha Kaczyńskiego i jego małżonki, senatorów i posłów, urzędników państwowych, działaczy społecznych, duchownych i generałów, a także załogi samolotu. Czcimy ich pamięć z tym większym przejęciem, że zginęli w służbie publicznej i to w tym rodzaju służby, który jest najszlachetniejszy; oni sami bowiem zamierzali uczcić pamięć ofiar zbrodni katyńskiej.

Są wśród zmarłych ludzie, do których jeszcze parę dni temu można było mówić słowami dawnego poety:

Wy, którzy pospolitą rzeczą władacie,  
A ludzką sprawiedliwość w ręku trzymacie,  
Wy, mówię, którym ludzi paść poruczono  
I zwierzchności nad stadem bożym zwierzo:

Miejcie to przed oczyma zawždy swojemi,  
Żeście miejsce zasiedli boże na ziemi.

Tak, władanie „pospolitą rzeczą” wiodło ich do Smoleńska. Nakaz złożenia hołdu zmarłym jest wyjątkowo silnym imperatywem moralnym. To on pchnął Antygonę do przeciwstawienia się woli tyrańca, zakazującego pochówku

zwłok jej brata. To on od siedemdziesięciu lat nie pozwalał Polakom godzić się na kłamstwo katyńskie, to on zmuszał do – beznadziejnych, wydawało się kiedyś – wysiłków, których celem nie była ani zemsta, ani rewanż, ani gniew, ale troskliwa pamięć o rodakach pomordowanych i zakopanych w lasach bez pogrzebu.

Zorganizowanie uroczystości na cmentarzu polskich oficerów w lesie katyńskim miało oczywiście nie tylko wymowę symboliczną, ale także polityczną. Wiadomo – przynajmniej w naszym kraju – kto tam był ofiarą, a kto katem i kto do dzisiaj nie postawił tej kwestii w sposób jasny i jednoznaczny, oraz nie przeprosił tych wszystkich, którzy nadal mają głębokie poczucie wyrządzonej krzywdy.

Czy jednak obecna tragedia będzie miała wpływ na pojednanie między obecną Polską i obecną Rosją i zabliznienie rany po katyńskim mordzie? Nie można wykluczyć, że do podjęcia przez Rosję bardziej satysfakcjonujących Polskę i Polaków kroków przyczyni się śmierć tych 96 osób, które zginęły w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem. Oby tak było, a Katyń stał się nie tylko miejscem tragedii Polaków, ale także symbolem pojednania między narodami, które z różnych względów mogą i powinny być sobie bliskie.

Czesław Miłosz napisał, że „w nieszczęściu potrzebny jest jakiś ład, czy piękno”. Szukamy przeto tego ładu i błędzimy po omacku. Czy rzeczywiście ziemia katyńska ma pozostać ziemią przekłętą? Czy nie może stać się pomnikiem ofiar, przestrogą przed pokusami totalitaryzmów, znakiem wybaczenia i pojednania? Czy zasadne jest twierdzenie, że oto jakaś siła fatalna spięta klamrą tamto cierpienie z cierpieniem nowym?

Tak bezprecedensowa tragedia, jaką jest katastrofa samolotu rządowego pod Smoleńskiem i śmierć jego 96 pasażerów, w tym najważniejszych osób w państwie, skłania do postawienia z całą mocą dalszych pytań, na które w codziennym zabieganiu albo nie ma miejsca, albo też brakuje czasu na głębszą refleksję. Jest to przede wszystkim pytanie o kruchość ludzkiej egzystencji, kruchość porównywaną przez Pascala do kruchości trzciny, która może być złamana jednym podmuchem wiatru, lub inną, równie błahą siłą. Filozof ten napisał: „Nie potrzeba, by cały wszechświat uzbroidł się, aby go zmiądzzyć: mgła, kropla wody wystarczy, aby go zabić”. I stawiał fundamentalne pytanie: „Czymże zatem jest człowiek w przyrodzie?”. Odpowiadając na nie twierdził, że człowiek jest „nicością wobec nieskończoności”, albo – w najlepszym przypadku – taką „drobiną na rozległym łożu natury”, która go otacza i która raz go pociąga, a innym razem przeraża i sprawia, że czuje się niczym atom rzucony w przestrzenie, których nie jest w stanie ani do końca pojąć, ani nawet ogarnąć wyobraźnią.

Pascal podkreślał jednak również, że człowiek jest wprawdzie „tylko trzcinają najwęższą w przyrodzie, ale trzcinają myślącą”, to znaczy nie czymś, lecz kimś i to niejednokrotnie kimś takim, kto ma świadomość różnego rodzaju zagrożeń i potrafi skutecznie stawić im czoła, a także stanąć w obronie tych, którzy albo tej świadomości nie mają, albo nie mają tej siły, albo też tej odwagi, która jest potrzebna, aby stanąć pod wiatr i trwać na tej pozycji dopóty, dopóki to, co uznają za zło nie zostanie pozbawione niszczących mocy.

Te słowa Pascala brzmią dzisiaj bardziej aktualnie niż przed 10 kwietnia b. r. Nie tylko dlatego, że w niejednym fragmencie bezpośrednio odnoszą się do okoliczności tragedii pod Smoleńskiem, ale także dlatego, że odnoszą się do biografii niejednej z jej ofiar. O wielu osobach, które zginęły w tej katastrofie można powiedzieć, że znajdowały w sobie nie tylko moc przetrwania tych trudnych dla Polski i Polaków lat, ale także moc takiego działania, które sprawiło, że dzisiaj myślenie i mówienie tego, co się faktycznie myśli, czy decydowanie samemu o swoim losie i losie swoich najbliższych jest rzeczą tak naturalną jak oddychanie.

Tragedia ta skłania w końcu również do postawienia pytania o ludzkie powinności, w tym o wypełnianie obowiązków służbowych, tych którzy zostali powołani do służby publicznej. ►

► Wielu uczestników tego nieszczęśliwego lotu kierowało się zapewne nie tylko potrzebą wypełnienia obowiązków służbowych, ale także względami patriotycznymi, sentymentalnymi, oraz jeszcze innymi. Również najważniejsza z osób na pokładzie tego samolotu, Prezydent RP Lech Kaczyński, powodował się bez wątpienia różnymi względami, ale na pierwszym miejscu stawił swoje powinności – jako najwyższej władzy w państwie, a jednocześnie osoby, która symbolizuje ciągłość między państwem nazywanym Drugą Rzeczpospolitą oraz obecną Polską.

Wśród ofiar katastrofy lotniczej przeważali politycy. Świat polityki to świat sporu, polemiki, rywalizacji. W obliczu śmierci te kontrowersje i antagonizmy stają się nieważne. Bledną i neutralizują się partyjne barwy, zno-

szą się wektory ideowych orientacji. Ważna staje się wspólnota różnorodnie rozumianej służby publicznej.

Wobec wieczności nie ma większego znaczenia to, czy ktoś w swoim życiu doczesnym był, czy też nie był wysokiej rangi urzędnikiem publicznym. Ma natomiast – przynajmniej w przekonaniu osób wierzących w istnienie Najwyższego Trybunału – znaczenie to, czy był, czy też nie był człowiekiem przyzwoitym i czy wykonywał to, co wykonywać powinien. O tym ostatecznie może się jednak dowiedzieć dopiero w momencie, gdy stanie przed Najwyższym Trybunałem. Ci, którzy przeszli już na tamtą stronę są zapewne bliżsi niż ktokolwiek z tego świata poznania swojego dalszego losu.

Zgromadziliśmy się tutaj jako wspólnota akademicka uczelni poznańskich. Różnią nas dyscypliny, metodologie, narzędzia pracy, naukowe upodobania, a także poglądy i postawy polityczne. Łączy nas służba nauce, tak jak Ich – zmarłych – łączyła służba dla dobra wspólnego. Jeśli więc, idąc za myślą Czesława Miłosza, w tym nieszczęściu szukać ładu i piękna, to można je znaleźć w mądrej dewizie Jana Kochanowskiego:

A jeśli komu droga otwarta do nieba –  
Tym, co służą ojczyźnie. Wątpić nie potrzeba.

*Przemówienie przygotowane we współpracy z prof. Zbigniewem Drozdowiczem dziekanem WNS oraz prof. Tomaszem Pokrzywniakiem, dziekanem WFPIK*

## Prof. dr hab. Marek Ziółkowski, wicemarszałek Senatu RP



FOT. MACIEJ WIECZYŃSKI

ostatnie chwile, kiedy rozmawiałem z ofiarami katastrofy, Marią Kaczyńską, Krystyną Bochenek, Maciejem Płażyńskim, Krzysztofem Putrą, Stanisławem Zającem, w dwa czy trzy dni albo nawet zaledwie dziesięć godzin przed wylotem samolotu.

Naszą podstawową powinnością jest wyrazić nasz ból i hołd dla wszystkich ofiar – ludzi, którzy zginęli służąc narodowi polskiemu, a także wyrazić najgłębsze współczucie dla ich bliskich.

Trudno pytać o sens śmierci, każda śmierć, zwłaszcza śmierć poniesiona w takich okolicznościach – jest bezcelowa i bezsensowna, pokazuje kruchość i marność ludzkiego istnienia. Chcę jednak wierzyć, że ta właśnie śmierć polskiego Prezydenta i całej polskiej delegacji państwowej, udającej się do Katynia, nie będzie śmiercią daremną.

Głównym celem uroczystości katyńskich było przywrócenie pamięci i odsłonięcie prawdy o przeszłości, prawdy przez tyle lat ukrywanej. Zbrodnia katyńska to nie był jedynie sam mord, to było także kłamstwo katyńskie, będące w istocie kłamstwem założycielskim narzuconego Polsce od 1944 roku ustroju. Kłamstwo zbudowane przez władze radzieckie, podtrzymywane przez ich polskich popleczników, nie kwestionowane ze względów politycznych przez aliantów, przysparzające tyle wieloletnich cierpień rodzinom katyńskim. Tragicznym zrządzeniem losu to dopiero ta tragiczna śmierć polskiej delegacji sprawiła, że dokonano się pełniejsze odsłonięcie prawdy o Katyniu, a przede wszystkim jej publiczne przedstawienie nie tylko Rosjanom, ale i całemu światu.

Przejmujące jest to porównanie. Zbrodnia katyńska z 1940 roku miała być na zawsze ukryta, przysłonięta zasłoną kłamstwa. O dzisiejszej tragedii dowiedział się natychmiast cały świat, a przez tą tragedię lepiej uświadomił sobie zbrodnię katyńską. Rodziny katyńskie cierpiały samotnie, najpierw w niepewności, a potem w trwodze i bólu. Dzisiaj

wszyscy bliscy ofiar katastrofy czują okazywane im współczucie i solidarność wielu milionów ludzi.

Jednocześnie zachowanie się władz i społeczeństwa rosyjskiego, wyrażane współczucie i dowody zrozumienia polskich uczuć, świadczą o tym, że ta tragedia utworzyła drogę do trudno wyobraźnego jeszcze niedawno, pojednania polsko-rosyjskiego w takim podstawowym uczuciowym wymiarze. Zostanie geopolityka, zostaną sprzeczności interesów, ale na pewno polska historia będzie lepiej rozumiana przez Rosjan.

Przed ową tragedią w polskich politycznych sporach wiele wypowiadano słów łączących i niepotrzebnych, a także nie powiedziano wielu słów potrzebnych i łączących. W chwili tragedii pokazaliśmy narodową jedność i solidarność, niezależnie od takich czy innych sympatii czy poglądów. Chcę wierzyć, że ta tragedia skłoni nas do refleksji nad polskim życiem publicznym, nad sposobami prowadzenia polityki oraz publicznej i medialnej debaty. Będą różnice interesów, będą różne koncepcje rozwiązywania problemów Polski, ale chciałbym, żebyśmy w codziennym budowaniu polskiej demokracji umieli się spierać merytorycznie, mając przede wszystkim na celu dobro wspólne.

W takiej merytorycznej debacie niezwykle istotny jest głos naszego, akademickiego środowiska. Zróbmy wszystko, Panie i Panowie, aby w takiej debacie, zarówno tej dotyczącej polskiej historii, jak i tej dotyczącej rozwiązywania współczesnych problemów naszej Ojczyzny, nasz spokojny, merytoryczny, wyważony głos był jak najbardziej słyszalny.

Jeżeli i stosunki pomiędzy narodami polskim i rosyjskim, i polska debata publiczna, ulegną chociaż niewielkiej pozytywnej przemianie, to wtedy owa wielka narodowa tragedia mogłaby być jak owo ziarno pszenicy z ewangelicznej przypowieści, które gdy spadając na ziemię obumrze, wydaje plon obfity. ●

**W** obliczu takiej tragedii trudno znaleźć słowa, zwłaszcza po wzruszającym wystąpieniu jego Magnificencji Pana Rektora, żadne bowiem słowa nie mogą w pełni opisać i tego, co się zdarzyło i wszystkich przepelniających nas uczuć. Uczucia te najlepiej wyrazić może modlitwa, poezja czy muzyka, słuchana w ciszy, skupieniu i zadumie

Najważniejsza jest nasza wspólna obecność, dająca świadectwo, że stanowimy wspólnotę, że wszyscy tu zebrani są częścią wielkiej narodowej wspólnoty Polaków, połączoną bólem i najgłębszym współczuciem; obecność pokazująca, że jesteśmy razem w obliczu w obliczu tak dramatycznych wydarzeń.

To, co się wydarzyło to wielka tragedia narodowa, tragedia wszystkich Polaków, największa w powojennych dziejach tragedia państwa polskiego, ale jednocześnie porażająca ilość tragedii indywidualnych. W kolejnych komunikatach o katastrofie najbardziej przerażająca była dla mnie powiększająca się o coraz to nowe nazwiska lista ofiar. Bardzo wiele z tych osób znałem osobiście, z kilkoma się przyjaźniłem, mam jeszcze w oczach

## Prof. dr hab. Witold Jurek, wiceminister Nauki i Szkolnictwa Wyższego



FOT. MACIEJ MĄCZYŃSKI

**M**agnificencje Rektorzy, dostojni goście, szanowni Państwo, członkowie społeczności akademickiej miasta Poznania, do której to mam honor się zaliczać.

W obliczu tragedii, jaka dotknęła nasz kraj; tragedii, która w jednej chwili odebrała nam Prezydenta, jego żonę, wybitnych polityków – trudno zebrać słowa w pełni oddające to, co się stało. Kiedy myślę o wydarzeniach tamtych dni, czuję, jak trudno oddać słowami odczucia, które wówczas nas przeniknęły. Każde ze słów przychodzących na myśl wydaje się niedostateczne wobec treści, jaką przy ich pomocy chcielibyśmy wyrazić; słowa wydają się być nie dość jasne i jakoś mało ważne w porównaniu z tym co się wydarzy-

ło, co dotknęło nasz kraj, społeczeństwo, społeczności lokalne, a przede wszystkim najbliższych tych, którzy zginęli.

Biorąc pod uwagę ową niedoskonałość języka, chciałbym jednak podzielić się kilkoma refleksjami. Po pierwsze, ta delegacja wybitnych Polaków, których zabrała katastrofa, leciała na uroczystości do Katynia. Trudno nie zauważyć, że historia w tym momencie zgutowała nam swego rodzaju przeklęty krąg, który tam w Katyniu się zamknął. Trudno nie pytać o to, czy tylu ofiar trzeba było, aby dotrzeć do świadomości świata z tym, co przed laty w Katyniu się wydarzyło i co Katyń znaczy dla naszego społeczeństwa, dla nas, a przede wszystkim dla Rodzin Katyńskich, które – co trzeba pamiętać – w tej katastrofie najdotkliwiej ucierpiały. Zginęło 96 osób, wybitnych Polaków niezwykle zaangażowanych w działalność publiczną. Każda z tych osób miała przed sobą plany, które chciała zrealizować. Nie zostało im dane dokończyć zaczętych dzieł.

Refleksja kolejna: czy my jesteśmy stanie podjąć tę spuściznę, sprostać tym planom i zamierzeniom, czy potrafimy ukończyć zaczęte przez nich dzieła?

I tu refleksja ogólniejsza – wszystkie te osoby odeszły w sposób nagły, niespodziewany, w jednej przeklętej chwili. Czy teraz, wobec tak nagłej ich nieobecności, potrafimy żyć

w taki sposób, by nie żałować słów wypowiedzianych pochopnie, albo tego, żeśmy czegoś nie powiedzieli, zaniechali, nie dopełnili? Sami musimy na takie i podobne pytania sobie odpowiadać i określić, czy tragedia, która nas dotknęła, przerodzić się jednak może w coś dobrego dla nas i dla Polski.

W ostatnich dniach obserwuję dużą aktywność środowiska akademickiego. Chciałbym, żeby ta aktywność stała się podłożem dla zmiany stylu życia publicznego w Polsce. Nie chodzi mi tylko o polityków, ale w ogóle o sposoby publicznego rozmawiania na tematy ważne i istotne dla społeczeństwa, żebyśmy umieli wymieniać się argumentami, wymieniać opinie, sprzeczać się, ale nie obrażać i nie obrażać się wzajemnie.

Trudno mi mówić o katastrofie i o jej ofiarach. Wśród osób, które tam zginęły, było wielu moich znajomych; w tamten piątek, podczas plenarnego posiedzenia Senatu głos zabierała Janina Fetlińska: zadawała pytania, coś chciała przekazać, coś załatwić... Obrady prowadziła Krystyna Bochenek... Mam w oczach ich postacie...

Kiedy zdarzają się nagłe i tragiczne sytuacje, mimo rozpaczmyślimy nad głębszym ich sensem, widzianym oczyma tych, którzy pozostali. Zróbmy wszystko, żeby ta ofiara nie była daremna. ●

Zapis nieautoryzowany

## Polska po żałobie

Fragmenty dyskusji panelowej z 29 kwietnia 2010

**K**atastrofa prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem pewnie jeszcze długo będzie skłaniać do refleksji nad problemami, które przy tej okazji się ujawniły. Rozmowy i dyskusje na ten temat prowadzą również pracownicy uniwersytetu. Próbę naukowego opisu tego wydarzenia podjęli przedstawiciele różnych dyscyplin humanistycznych 29 kwietnia br. podczas panelu dyskusyjnego „Polska po żałobie” w ramach Hyde Parku Szamarzewo. W panelu wzięli udział profesorowie: krytyk literacki Przemysław Czapliński, socjolog Krzysztof Podemski, antropolog Waldemar Kuligowski, filozof Roman Kubicki i teolog Tomasz Polak.

### Żałoba

Polskie społeczeństwo lubi żałobę, bo jest to okres spokoju, wyciszenia, braku konfliktów, braku antagonizmów. I paradoksalnie można powiedzieć, że przy tej okazji wychodzi niedojrzałość naszej demokracji, to znaczy lubimy żałobę, bo wtedy nie ma debaty publicznej – taką tezę wygłosił na początku panelu

prof. K. Podemski. Dowodem tego miała być propozycja, która zrodziła się w trakcie żałoby, by zrezygnować z wyborów prezydenckich i wybrać jakiegoś „wspólnego” przedstawiciela narodu, choć nie ma mechanizmów prawnych umożliwiających taki krok. Dla prof. Podemskiego jest to „przykład utopijnego, emocjonalnego, naiwnego spojrzenia”. Według prof. R. Kubickiego żałoba nie naruszała procedur demokratycznych, bo kto chciał, to w niej uczestniczył, a kto nie chciał, ten nie brał udziału. Nie było przymusu, tak jak w przypadku pogrzebu Stalina czy Bieruta.

Musimy pamiętać, że kiedy mówimy o żałobie, to mówimy o żałobie politycznej, o jakimś spektaklu, który dotyczy społeczeństwa. W tym spektaklu z jednej strony mamy społeczeństwo, z drugiej – państwo, które poprzez żałobę próbuje osiągnąć takie czy inne efekty – uważał prof. Kubicki. Kiedy coś się dzieje w skali, do której jako ludzie indywidualni nie jesteśmy przyzwyczajeni, wtedy pojawiają się jakieś rozpaczliwe pytania o sens tego wszystkiego – dodał. Nie podzielał natomiast nadziei, że teraz będziemy inaczej ze sobą rozmawiać – tak jakby to mogła być nasza ostat-

nia rozmowa z danym człowiekiem: „W naszym społeczeństwie jest to niemożliwe. Istotą naszego społeczeństwa jest to, że chociaż wiemy, że jesteśmy śmiertelni, to zachowujemy się tak, jakbyśmy śmiertelni nie byli”. Z chłodnym dystansem obserwatora próbował opisać wydarzenia wokół 10 kwietnia prof. T. Polak: Wydaje się, że istnieją takie maszyny społeczne, które karmią się skumulowaną energią ludzkich nieszczęść, ludzkich zawodów, kompleksów, braku umiejętności radzenia sobie z wyzwaniami, także tym, że nie wierzymy, że coś takiego może się zdarzyć. Według teologa, stopień i charakter społecznych reakcji, rozchwianie emocjonalne, które im towarzyszy, a jeszcze bardziej groźne tony, które pojawiają się zwłaszcza ze strony niewinnie dotkniętych tym, co się stało, wobec tych, którzy ich zdaniem są winni – nie pozwalają podchodzić obojętnie do sytuacji, ale tym bardziej wymagają nazwania bez emocji tego, co się dzieje na naszych oczach.

Prof. Podemski zastanawiał się, czy przeżywanie żałoby może być w ogóle racjonalne. „To trudne pytanie, ponieważ my pewnie przeżywalismy tę żałobę inaczej jako oso- ▶

► by patrzące mimo wszystko z boku niż jak rodziny ofiar” – zauważył prof. Kuligowski. Zdaniem antropologa, żałoba była przede wszystkim faktem medialnym: „To media sformatowały tę żałobę, emocje, podejście, właściwy sposób zachowania, więc tutaj wszyscy zostaliśmy sformatowani bardzo silnie, nawet jeśli mówiliśmy, że zachowaliśmy dystans. W telewizji pojawił się nowy kanał tematyczny – kanał żałobny, tyle że emitowany na wszystkich kanałach”. Wszelkie granice rozdierania szat i grania symbolami przekroczyła, według prof. W. Kuligowskiego, telewizyjna „Jedynka”. Jednak „ta katastrofa w sposób nieprawdopodobny usymbolizowała się sama, bo gdyby jakiś pisarz wymyślił taką historię, że prezydent ze świtą, cały sztab i mnóstwo innych ważnych postaci życia politycznego zginie właśnie tam, w taką rocznicę, to powiedzielibyśmy, że grafoman”. Rzeczywistość przerosła to, co można wymyślić, ale zdaniem antropologa, kiedy gra się symbolami w sposób przesadny, to można uzyskać skutek odwrotny, również gdy narzuca się poczucie bycia wspólnotą. Dla W. Kuligowskiego był to „niezwykle interesujący eksperyment społeczny, choć niezamierzony”.

Zdaniem prof. P. Czaplńskiego jednak stało się coś nowego: „Tym, co znalazło się w kadrze mediów, była społeczna wielość i wszystkie wysiłki medialne były nakierowane na to, by przeprowadzać coraz dalej idącą analizę semantyczną owej wielości, w rezultacie uzyskując rozmaite figury jedności”. Profesor dostrzega w tym bardzo wyraźny i dynamiczny konflikt pomiędzy społeczną wielością i różnorodnością ludzi wychodzących na ulicę, by zmanifestować swoje współuczestnictwo w żałobie, a tymi zabiegami, które służyły wytworzeniu owej jedności. W tym sensie był to „eksperyment społeczny”. „Owej jedności, charakteryzowanej najczęściej narodowo, przypisano ofiarczość, to znaczy w wersjach najłagodniejszych było to wejście w pozycję głęboko przeżywanego żalu, który czyni z człowieka istotę niedotykalną” – uważał prof. P. Czaplński.

## Żałobnicy

Według prof. Kubickiego, żeby właściwie ocenić nastawienie społeczeństwa, trzeba by przepytać te osoby, które nie brały udziału w żałobie, a nie tylko te, które wyszły na ulicę. Poza tym mylne jest założenie polityków, że ich tragedia jest też naszą. „Ja mam swoje życie i w nim zarezerwowane miejsce na własne tragedie” – zauważył filozof. O tym, że wiele osób myśli podobnie, ma świadczyć to, że w niedzielę 11 kwietnia mnóstwo ludzi poszło jak zwykle nad Rusałkę. Zdaniem prof. Kuligowskiego wyjścia na spacer nie można w prosty sposób interpretować jako opowiedzenia się przeciw żałobie, bo można ją również tak obchodzić. „Ja nie wierzę w żałobę po człowieku, który nigdy nie siedział ze mną przy stole” – twierdził prof. Kubicki, dodając, że żałoba miała charakter polityczny, społeczny, medialny.

Z sugestią, że społeczeństwo zostało w jakiś sposób zmuszone przez media do żałoby, nie zgadzał się prof. Podemski, według którego brak buntu przeciwko pozamykanym marketom, kinom itp. świadczy o akceptacji stanu rzeczy. Zdaniem prof. Kuligowskiego, z badań wynika, że ludzie znani tylko z mediów stają się nam również bliscy, dlatego nie trzeba z kimś siedzieć przy stole, by obchodzić po nim żałobę. Również prof. Polak uważa, że niezależnie od tego, czy się ich znało bezpośrednio czy nie, wobec ludzi, którzy zginęli, nie można było przejść obojętnie.

## Państwo skuteczne

Zdaniem prof. Kubickiego, katastrofa pokazała dojrzałość systemu politycznego w Polsce: „Jako społeczeństwo, jako państwo zdaliśmy egzamin”. W tym sensie z politycznego punktu widzenia nic się nie stało, a katastrofa doprowadziła jedynie do wcześniejszych wyborów prezydenckich. Również w opinii prof. Podemskiego „ta tragedia mimo wszystko pokazała skuteczność państwa”. Ważne jest także to, że „wreszcie doszło do unarodowienia państwa, że wreszcie państwo przestało być obcym tworem, ponieważ emocjonalnie zaczęliśmy się utożsamiać z jego reprezentantami”. Optymizmu przedmówców co do skuteczności państwa nie podzielał prof. Polak, który przyznał, że w wymiarze procedur formalnych i struktur władzy państwo nadal działa poprawnie, ale trzeba sobie zadać pytanie, dlaczego doszło do takiej katastrofy: „Państwa, w którym się coś takiego zdarza, nie nazwałbym skutecznym”. Ale państwo to nie tylko struktury władzy, ale cała społeczność, a w reakcjach społecznych prof. Polak dostrzega poważne powody do niepokoju, bo choć próbowano nadać jedność, to nie nadano, bo zestawiono ze sobą takie rzeczy jak – kompleks narodowy z megalomanią, wątki narodowe z Dmowskim i wątki piłsudczykowski. Dla wielu osób było to źródłem frustracji politycznej i kulturowej. Czuli się wykluczeni z pewnej formy życia społecznego.

## Moherowe berety i paradygmat romantyczny

Jako niepokojące zjawisko prof. Polak wskazał „rozlanie się na płaszczyznę szeroko społecznej tego, co dotąd było skanalizowane w Radiu Maryja. Nie wszyscy reagujący na to nieszczęście byli ideowo związani z Radiem Maryja, ale ten zestaw symboli, ten zestaw reakcji jest mniej więcej z tego świata”. Zdaniem prof. Polaka, jest to „zawłaszczenie pewnej przestrzeni publicznej przez idee, które nie są ideami wszystkich”. Również prof. Podemski nie wyklucza, że dyskurs do tej pory niszowy, spod znaku „moherowych beretów”, stał się w dniach żałoby dyskursem dominującym i może się okazać, że Katyń 2010 stanie się jakimś mitem założycielskim. Prof. Kuligowski najbardziej obawiał

się, że „ta żałoba w pewien sposób mogła skasować ostatnich 20 lat, w których rozwijał się patriotyzm obywatelski, patriotyzm trzeciego sektora, organizacji pozarządowych, Wielkiej Orkiestry Owsiaaka, i że w jego miejsce znów sytuuje się nieszczęsny paradygmat romantyczny i zamiast patriotyzmu obywatelskiego pojawia się patriotyzm nekrofiliczny”. Inaczej niż prof. Czaplński, według którego „paradygmat romantyczny został wskrzeszony na chwilę”, prof. Polak uważał, że ten paradygmat wrócił w bardzo silnej postaci np. połączenia ceremoniału kościelnego i wojskowego. Według prof. Podemskiego etos romantyczny, przeciwstawiony republikańskiemu, powraca jedynie na poziomie symbolicznym, ale nie ma on wpływu na realne życie codzienne. „Etos romantyczny wygrał w tym medialnym obrazie społeczeństwa” – dodał prof. Kubicki, zaś prof. Kuligowski mówił wprost: „Ten romantyzm tak naprawdę nam przeszkadza, jest kulą u nogi, nie pozwala trzeźwo patrzeć, za to świetnie żywi się symbolami i klęskami. Po raz kolejny okazało się, że my najpiękniej potrafimy się smucić”. W obronie romantyzmu wstawił się prof. Czaplński: „Polska nowoczesność ma w sobie bardzo wiele z romantyzmu i ona nie miałaby swojej dynamiki, gdyby nie pewne składniki romantyczne. I odwrotnie – polski romantyzm ma swoje oblicze nowoczesne”.

## Język opisu

Z opisem żałobnych zachowań Polaków jako wykreowanych przez media nie zgadzał się historyk, prof. Stefan Zawadzki, którego zdaniem ludzie wyszli na ulicę, bo czuli się oszukani. „Jeżeli my dzisiaj jesteśmy podzieleni, to ze względu na najpaskudniejszy język, język skandalu, jaki został wprowadzony od dnia wyboru prezydenta Kaczyńskiego”.

„Język opisu jest językiem kategoryzacji i równocześnie każde użycie pojęć jest nacechowane moralnie. Nie ma neutralnego słownictwa” – uważał językoznawca prof. Stanisław Mikołajczak. Sformułowania typu: „żałoba jest spektaklem”, „zarządzanie żałobą przez media”, nie mają wiele wspólnego z opisem, tylko zawierają sugestię, że ktoś tym sterował. Tymczasem wystarczyło przyjąć rolę obserwatora uczestniczącego, żeby się zorientować, że tam żadnego sterowania nie było, że to było absolutnie spontaniczne, co pokazuje dokument „Solidarni 2010”, nazwany przez Monikę Olejnik „seansem nienawiści”. „Najbardziej zasmuciła mnie semantyczna strona języka, który był tutaj używany” – zauważył historyk prof. Jan Prostko-Prostyński, dodając, że dyskutanci nadawali często znanym pojęciom nowe, niejasne znaczenia jak np. w przeciwstawieniu romantyzmu i republikanizmu czy w twierdzeniu, że „żałoba ma charakter antydemokratyczny”. Prof. Prostko-Prostyński uznał za przekroczenie granic dobrego smaku użycie określenia „patriotyzm nekrofiliczny” w debacie uniwersyteckiej.

Danuta Chodera-Lewandowicz





FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

## Pamięci pracowników uczelni poznańskich Ofiarom zbrodni katyńskiej

W ramach obchodów 70-tej rocznicy zbrodni katyńskiej przygotowano wystawę upamiętniającą pracowników uczelni poznańskich, głównie Uniwersytetu Poznańskiego, którzy jako oficerowie Wojska Polskiego stracili życie w lasach katyńskich i innych miejscach kaźni na Wschodzie w 1940 roku. Wystawa ukazu-

je 29 nazwisk, jest dowodem pamięci, miejscem refleksji całego poznańskiego środowiska publicznych szkół wyższych. W przygotowaniu wystawy uczestniczyli przedstawiciele uczelni poznańskich i Stowarzyszenia Katyń, patronat honorowy objęło Kolegium Rektorów m. Poznania.

mdz

## Między buntem a afirmacją

W dniach 19-20 kwietnia 2010 odbyła się w Poznaniu XIX Polsko-Austriacka Konferencja Germanistyczna pod hasłem „Między buntem a afirmacją – portret pokoleń i doświadczeń pokoleniowych w literaturze austriackiej”.

Konferencja ta wpisuje się w ponad 40-letnią tradycję spotkań polskich i austriackich germanistów, w których bierze udział już trzecie pokolenie literaturoznawców. Spotkania, organizowane od drugiej połowy lat sześćdziesiątych, na przemian w Polsce i w Austrii, za każdym razem w innym mieście, gromadzą wybitnych specjalistów w tej dziedzinie, pozwalając na twórczą wymianę myśli.

W otwarciu konferencji uczestniczył prorektor UAM prof. Zbigniew Pilarczyk, a nad jej przebiegiem czuwali w sposób szczególny kierownik Zakładu Literatury i Kultury Austriackiej Instytutu Filologii Germańskiej prof. Stefan H. Kaszyński i dr Joanna Drynda wraz z doktorantami z tegoż Zakładu, który wraz z Austriackim Forum Kultury w Warszawie i Austriackim Ośrodkiem Kultury przy UAM współorganizował tegoroczną konferencję.

Tegoroczny temat spotkał się z żywym odzewem i przyciągnął germanistów z Grazu, Salzburga, Innsbrucka i Dublina, a także z Wrocławia, Krakowa, Warszawy, Lublina, Łodzi, Częstochowy i Bydgoszczy. Zapowiedzianym gościom z Wiednia i Zurychu plany pokrzyżowała chmura wulkaniczna, uniemożliwiająca loty.

Goście roztrząsali zarówno teoretyczne problemy samego pojęcia pokolenia, jak i bezpośrednie dylematy pokoleniowe na konkretnych literackich przykładach. Omawiano twórczość autorów od końca XIX w. po lata najnowsze, od pisarzy znanych i uznanych po zdobywających dopiero publiczność. Referaty dotyczyły m.in. twórczości Hermanna Bahra, Rose Ausländer, Alfreda Kolleritscha, Ingeborg Bachmann, Petera Henischa, Elfriede Jelinek, Martina Pollacka czy Roberta Menasse. Poruszały m.in. takie zagadnienia jak spuścizna roku 1968, relacje

międzypokoleniowe dziadków i wnuków, cezura wieku w życiu kobiety, wiedeńska awangarda lat 50-tych i 60-tych w zestawieniu z twórczością Witolda Gombrowicza, powojenne rozliczenia z przeszłością rodziców, ale też lżejsze tematy typu dylematy uczuciowe w ujęciu różnych pokoleń.

Udanym podsumowaniem dwudniowych obrad stała się wtorkowa prezentacja dwóch sztuk austriackich w Teatrze Polskim, których treść współgrała z tematyką obrad i wręcz ją uzupełniała. „Józef i Maria” Petera Turriniego oraz „Totalnie szczęśliwi” Silke Hassler wystawione zostały w formie czytań scenicznych w ramach współpracy Teatru Polskiego z Austriackim Forum Kultury i spotkały się z dużym aplauzem.

Referaty i wystąpienia znajdują się w tomie pokonferencyjnym, który ma się ukazać jeszcze w tym roku.

Aleksandra Wiśniewska

# Rektor Święcicki zaprasza na ławeczkę

Ławeczka Heliodora Święcickiego, pomnik pierwszego rektora poznańskiego uniwersytetu, stanęła w Poznaniu, w alejce spacerowej przy Collegium Minus Uniwersytetu im. A. Mickiewicza.



FOT. 3X MACIEJ WĘCZYŃSKI

**R**zeźba z brązu autorstwa Grzegorza Godawy – ufundowana przez Uniwersytet im Adama Mickiewicza, Fundację UAM i Stowarzyszenie Absolwentów Uniwersytetu w Poznaniu – przedstawia Święcickiego siedzącego swobodnie i nie bez zadumy spoglądającego na plac Adama Mickiewicza.

Niech na tej ławeczce zasiadają coraz lepsi studenci, którzy będą budowali kolejne sto lat naszej uczelni – powiedział podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Prezes Fundacji UAM prof. Bogdan Marciniec.

Ławeczkę odsłonięto w 91. rocznicę uroczystej inauguracji pierwszego roku akademickiego Wszechnicy Piastowskiej. Odbyła się ona pod przewodnictwem Święcickiego 7 maja 1919 r. Uroczystościom tym towarzyszył wówczas przemarsz przez miasto studentów i profesorów, na którym obecni byli także przedstawiciele uczelni z Lwowa, Krakowa i Warszawy.

Heliodor Święcicki (1854-1923), główny założyciel Uniwersytetu Poznańskiego, to postać niezwykła. Wcześniej osierocony, samotnie (i mądrze) kierował swoim życiem, zdobywając zawód lekarza. Specjalizował się w ginekologii – był m.in. autorem unikatowego aparatu do znieczulania porodowego, uży-

wanego potem w całej Europie. Prowadził prywatną klinikę, a dzięki talentom biznesowym dorobił się jednego z największych majątków w Wielkopolsce. Sam żył skromnie, a majątek przeznaczał na pomoc biednym, których odwiedzał w czasie porannych spacerów. Wspierał zwłaszcza naukę zdolnych dzieci z tych rodzin, a jako lekarz nowocześnie opiekę nad noworodkami, wprowadzając funkcję pielęgniarki środowiskowej.

Przeznaczał wielkie sumy na Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, współfinansując budowę jego gmachu, kupując książki i przyrządy naukowe. W Polsce pod zaborem Prusacy nie zgadzali się na utworzenie w Poznaniu polskiego uniwersytetu. Mieszkańcy założyli więc Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, unikatowe w skali świata przedsięwzięcie, coś w rodzaju wolnego obywatelskiego uniwersytetu z wykładami otwartymi. Heliodor Święcicki pierwszy dostrzegł w nim załóżkę prawdziwej uczelni i zabiegał o jak najnowocześniejszy jego kształt.

Gdy w 1918 przyszła upragniona wolność, stworzona przez Święcickiego tajna komisja uniwersytecka, mająca przygotować organizację przyszłej polskiej uczelni, zbiera się jaw-

nie już 9 listopada 1918 roku, a w trzy miesiące później zostaje oficjalnie powołany pierwszy wydział – filozoficzny.

Jeszcze nie było ustalonych granic wolnej Polski, a już trwała wytężona praca. Przede wszystkim kompletowanie kadry naukowej. Trzeba było w rywalizacji z innymi uczelniami znaleźć naukowców najzdolniejszych i zarazem stawić tamę tym, którzy liczyli na obniżone wymagania młodego uniwersytetu. W maju 1919 roku, w dniu pierwszej inauguracji było obsadzonych 21 katedr, a kierowały nimi w większości osoby sławne wkrótce w nauce polskiej i światowej. Trzeba było walczyć też o pomieszczenia dla nowego uniwersytetu. Całą tę ogromną pracę tworzenia od podstaw nowej uczelni w tak trudnych powojennych warunkach, niemłody już Heliodor Święcicki podejmuje z energią, wykorzystując swoje liczne znajomości i urok osobisty.

Poświęca uczelni swój majątek. Znana jest opowieść prof. Adama Wrzosa, który zalił się, że nie ma w kasie uczelni środków na pomoc dla jednego ze studentów. Święcicki wypisał czek. Profesor Wrzosek przekonany, że jest tam suma wsparcia dla tego studenta, ostupiał widząc, że to czek na milion marek, mniej więcej dziesiątą część majątku Święcickiego. Ostatecznie swoim testamentem cały swój majątek Święcicki przeznaczył na Fundację „Nauka i Praca”, która miała wspierać badania naukowe i zdolnych studentów.

Na funkcję rektora wybierano go pięć razy, aż do śmierci.

Był niezwykle pracowity. Niezależnie od wszelkich obowiązków organizacyjnych napisał ponad 200 publikacji, nie tylko z medycyny. Tę szerokość zainteresowań zachował do końca życia. Stąd jego piękne przemówienia czy np. zaskakujący tekst o estetyce w medycynie, w którym przedstawia tezę, że piękno i porządek w salach szpitalnych mają wpływ na zdrowie pacjenta.

Zmarł 9 października 1923 roku i od 1946 roku spoczywa na Skałce Poznańskiej w podziemiach kościoła św. Wojciecha. **MR**



**Rodzina  
Pierwszego  
Rektora**



**Fundatorzy**

# Honorowy doktorat UJ dla prof. Henryka Olszewskiego

Podczas uroczystego posiedzenia Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego tytuł doktora honoris causa tej uczelni otrzymał 12 maja 2010 profesor Henryk Olszewski z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

**E**merytowany profesor zwyczajny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza Henryk Olszewski stopień doktora nauk prawnych w zakresie historii państwa i prawa polskiego uzyskał w 1959 roku, tytuł profesora w 1976 roku. Wypromował 5 doktorów nauk. W latach 1968-1972 był prodziekanem, a w latach 1975-1978 dziekanem Wydziału Prawa i Administracji UAM. Przez wiele lat wykładał historię doktryn politycznych i prawnych w Collegium Polonicum w Słubicach.

Jest przewodniczącym Rady Naukowej Biblioteki Kórnickiej PAN, członkiem Prezydium Polskiej Akademii Nauk, członkiem Polskiej Akademii Umiejętności oraz członkiem Konwentu Godności Honorowych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Od 1977 roku profesor Olszewski piastuje funkcję redaktora naczelnego „Czasopisma Prawno-Historycznego”, jest członkiem komitetu redakcyjnego „Przeglądu Zachodniego” i „Studia Historica Slavo-Germanica”.

Wśród najważniejszych opublikowanych prac naukowych znajdują się m. in.:

- Doktryny prawno-ustrojowe czasów saskich (1697–1740) (1961);
- Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1652–1763. Prawo-praktyka-teoria-programy (1966);
- Historia doktryn politycznych i prawnych (1973);
- Nauka historii w upadku. Studium o historiografii i ideologii historycznej w imperialistycznych Niemczech (1982);
- Zwischen Begeisterung und Widerstand. Deutsche Hochschullehrer und der Nationalsozialismus (1990);



Słownik twórców idei (1998);

Sejm w dawnej Rzeczypospolitej. Ustrój i idee (2002).

W 1999 roku otrzymał godność doktora honoris causa Europejskiego Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie n/Odrą. W roku 1977 został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski a w 1982 roku otrzymał Medal im. Oswalda Balzera (1982).

## Prof. Jerzy Brzeziński uhonorowany

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy 27 kwietnia nadał prof. Jerzemu Brzezińskiemu tytuł doktora honoris causa.

**P**rof. Jerzy Brzeziński ukończył studia psychologiczne na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w 1972 r. Stopień doktora filozofii uzyskał trzy lata później, habilitował się w 1978 roku. Prof. Brzeziński jest jednym z najwybitniejszych metodologów nauk społecznych w Polsce. Dokonał integracji najnowszych osiągnięć z zakresu filozofii poznania, teorii pomiaru i psychometrii, procedur wnioskowania, a także statystyki. Jest autorem 10 książek, redaktorem lub współredaktorem 55 prac zbiorowych, 77 artykułów oraz 140 rozdziałów w pracach zbiorowych. Jego działalność edytorska przyczyniła się do integracji ośrodków polskiej psychologii oraz szerzej – humanistyki. Był dziekanem Wydziału Nauk Społecz-

nych, a obecnie jest dyrektorem Instytutu Psychologii. Jest członkiem PAN.

W laudacji z okazji nadania Profesorowi tytułu doktora honoris causa Profesorowi Roman Ossowski powiedział: Osiągnięcia naukowe Profesora Jerzego Brzezińskiego dotyczą: metodologii badań psychologicznych, zastosowania metod statystycznych w naukach społecznych oraz idealizacyjnego modelu nauki. Ponadto czyni rozważania wokół idei uniwersytetu, organizacji nauki polskiej oraz etyki badan naukowych. Kroczy tu śladami uczonych, którzy na trwałe wpisali się do historii nauki. Równocześnie Profesora Brzezińskiego nazywa sprawcą wielu pozytywnych wydarzeń w polskiej humanistyce i w naukach społecznych.



Doktorem honoris causa został także profesor Stanisław Sottysiński, prawnik.

Dyplom honorowy wręczono profesorowi w Szkole Głównej Handlowej 13 maja 2010 r.

*Szerzej w następnym numerze*



# W profesorskim gronie

FOT.: ZK MACIEJ WĘCZYŃSKI

**Na wniosek właściwej Rady Wydziału i po wyrażeniu opinii przez Wysoki Senat, nominacje rektora na stanowisko profesora zwyczajnego otrzymały następujące osoby:**

Prof. dr hab. Józef Baniak	W. Nauk Społ.
Prof. dr hab. Zdzisław Bełka	W. Nauk Geogr. i Geol.
Prof. dr hab. Roman Budzinowski	W. Prawa i Admin.
Prof. dr hab. Jacek Dabert	W. Biologii
Prof. dr hab. Roman Hauser	W. Prawa i Admin.
Prof. dr hab. Bernard Juskowiak	W. Chemii
Prof. dr hab. Adam Kaznowski	W. Biologii
Prof. dr hab. Marek Kwiek	W. Nauk Społ.
Prof. dr hab. Andrzej Mołski	W. Chemii
Prof. dr hab. Andrzej Przyłębski	W. Nauk Społ.
Prof. dr hab. Barbara Tomaszewska	W. Biologii
Prof. dr hab. Marian Wesoły	W. Nauk Społecznych
Prof. dr hab. Małgorzata Słowińska-Bartkowiak	W. Fizyki
Prof. dr hab. Tomasz Zieliński	W. Nauk Geogr. i Geol.
Prof. dr hab. Marek Żyromski	W. Nauk Pol. i Dz.

**W związku z uzyskaniem tytułu naukowego profesora, nominacje Rektora na stanowisko profesora nadzwyczajnego na czas nieokreślony uzyskali:**

Prof. dr hab. Sławomir Piotr Breiter	W. Fizyki
Prof. dr hab. Lidia Cierpiatkowska	W. Nauk Społ.
Prof. dr hab. Elżbieta Hauzińska-Zenkter	W. Biologii
Prof. dr hab. Krystyna Hołderna-Natkaniec	W. Fizyki
Prof. dr hab. Orest Krasivsky	Inst. Kultury Europ.
Prof. dr hab. Tadeusz Michał Michałowski	W. Fizyki
Prof. dr hab. Jolanta Maria Miluska	W. Nauk Pol. i Dz.
Prof. dr hab. Janina Panowicz-Lipska	W. Prawa i Admin.
Prof. dr hab. Witold Wnuk	W. Mat. i Inf.

**Na wniosek właściwej Rady Wydziału i po pozytywnym zaopiniowaniu tego wniosku przez Wysoki Senat,**

**Rektor mianował na stanowisko profesora nadzwyczajnego na czas nieokreślony następujące osoby:**

Prof. UAM dr hab. Jaromira Jeszke	W. Ped.-Art.
Prof. UAM dr hab. Leszka Kasprzaka	W. Nauk Geogr. i Geol.

Prof. UAM dr hab. Dariusza Maleszyńskiego	W. Fil. Pol. i Klas.
Prof. UAM dr hab. Lidię Suchanek	W. Studiów Ed.
Prof. UAM dr hab. Mirosława Śmiałka	W. Ped.-Art.
Prof. UAM dr hab. Andrzeja Twardowskiego	W. Studiów Ed.

**Nominację Rektora na stanowisko profesora nadzwyczajnego na okres 6 lat uzyskały następujące osoby:**

Dr hab. Maciej Franz	W. Historyczny
Dr hab. Beata Frydryczak	Inst. Kultury Europejskiej
Dr hab. Hanna Krauze-Sikorska	W. Studiów Edukac.
Dr hab. Adam Miranowicz	Wydz. Fizyki
Dr hab. Danuta Penkala-Gawęcka	W. Historyczny
Dr hab. Grzegorz Ziółkowski	W. Fil. Pol. i Kl.

Uczestnicy spotkania mieli możliwość wysłuchania wykładu prof. dr hab. Romana Hausera, pt. „Zawód sędziego – wyzwania i oczekiwania”



# Z szansą na sukces

## O czym należy pamiętać przy pisaniu projektów do 7 Programu Ramowego Wspólnoty Europejskiej w zakresie badań, rozwoju technologicznego i demonstracji (2007-2013)?

Złożenie wniosku projektowego do Programu Ramowego jest przedsięwzięciem wymagającym dużego nakładu pracy i czasu. W napisaniu dobrego wniosku bardzo pomocne są doświadczenia z wcześniejszego uczestnictwa w projektach oraz praca przy ocenianiu wniosków.

Warunkiem koniecznym do aplikowania jest ogłoszenie przez Komisję Europejską zaproszenia do składania wniosków z tematem, który nas interesuje. W każdym zaproszeniu Programy Pracy zawierają szczegółowe tematy proponowane do realizacji. Komisja zamieszcza tam: temat, wymagany system (rodzaj projektu) i krótki opis pożądanych badań. Tylko wnioski z propozycjami badań dokładnie zgodnymi z przedstawionymi w opisie Programu Pracy kwalifikują się do oceny i mają szansę uzyskać dofinansowanie z Komisji Europejskiej.

Naukowcy mają wiele możliwości otrzymania dofinansowania prac badawczych z 7 PR. Wiąże się to z koniecznością spełnienia rozmaitych szczegółowych wymogów stawianych przez dawkę grantu. Istnieją jednak fundamentalne zasady, których należy przestrzegać, aby zwiększyć szansę na sukces składanego projektu. **Oto kilka z nich:**

- zapoznać się i korzystać tylko z aktualnych dokumentów umieszczanych na stronie internetowej danego konkursu, ponieważ wymagania mogą się zmieniać z konkursu na konkurs. Podstawowe dokumenty to: Informacja o konkursie Program Pracy, Przewodnik dla Wnioskodawców. Wszystkie konkursy wraz z dokumentami dostępne są na stronie <http://cordis.europa.eu/fp7/dc/index.cfm>;

- możliwie wcześniej zarejestrować się w systemie EPSS); jest to jedyna droga przesyłania do Komisji Europejskiej wniosku o bezpośrednie finansowanie działań. Dotyczy to tylko tych projektów, o dofinansowanie których zwracamy się do KE. W przypadku niektórych akcji Marie Curie (ITN, IAPP), aplikujemy wprost do instytucji uprawnionych;

- nie czekać do ostatniej chwili z wysłaniem wniosku do KE (zwykle jest to godz. 17: 00 w danym terminie). Zdarza się, niestety, że w takiej sytuacji nasz projekt nie zostanie zapisany w systemie, który jest zamykany z wybiciem godziny „0”. Pamiętać trzeba nie tylko o naciśnięciu przycisku „save”, ale także o przycisku „submit”, ponieważ dopiero wtedy uruchomiona jest procedura przesyłania wniosku;

- mimo możliwości pisania wniosku w każdym z oficjalnych języków UE, najlepiej przygotować go po angielsku. W innym przypadku KE może mieć problem ze znalezieniem odpowiednich ekspertów, co kończy się tłumaczeniem naszego projektu na język angielski – zwykle przez dość przypadkowego tłumacza;

- należy przestrzegać obowiązujących reguł, co do długości opisów, liczby stron, czcionki; koncepcja projektu powinna być pisana zgodnie z wymogami formularza oraz kryteria oceny podanymi w Przewodniku dla Wnioskodawców;

- pisząc projekt, należy odnieść się do wszystkich kwestii, zawartych w formularzu aplikacyjnym i przewodniku dla piszących, używając wręcz sformułowań z formularza i kryteriów oceny; należy pisać konkretnie i na temat;

- przygotowując CV, trzeba pamiętać nie tylko o czysto naukowych aspektach swojej kariery; na ocenę mają wpływ również inne kwestie pośrednio związane z czystą pracą naukową np.: doświadczenie w zarządzaniu projektami, osiągnięcia w popularyzacji nauki czy aktywne działanie w kołach naukowych i stowarzyszeniach;

- przed wysłaniem, dobrze jest dać komuś wniosek do przeczytania.

Pomimo tego, że projekty oceniają eksperci dobierani zgodnie z tematyką konkursu, oczywistym jest, że nie zawsze muszą być ekspertami w dziedzinie szczegółowej, którą zajmujemy się my. Dlatego ważne jest, aby projekt był napisany językiem przyjaznym i zrozumiałym. Jest to bardzo istotne, a często, niestety, bagatelizowane. Istotne jest również, aby pisać projekt samodzielnie w języku angielskim, a nie po polsku, kierując później do tłumaczy, gdyż zdarzają się sytuacje, że projekt traci w tłumaczeniu swój sens merytoryczny i naukowy. W ocenie projektu nie jest istotny poziom znajomości języka angielskiego, tylko poziom merytoryczny samego wniosku.

Inny ważny element to realne rozłożenie działań w czasie (najlepiej przez wykres Gantta) i przypisanie im odpowiednich kwot w budżecie. Dobrze jest, gdy budżet zawiera pewną rezerwę na wypadek ewentualnych cięć w trakcie negocjacji z KE, które poprzedzają podpisanie umowy.

Nie odnieśliśmy sukcesu w 7 Programie Ramowym, jeśli:

- nie potrafimy wskazać jasnego celu projektu i sposobu wykorzystania badań,

- cel nie jest zbieżny z kierunkami rozwoju i politykami UE,

- badania, które chcemy wykonać, były już realizowane i nie są nowością,

- w konsorcjum projektowym (jeśli je tworzymy) brakuje wiodących jednostek europejskich,

- nie potrafimy dokładnie określić istniejącego stanu wiedzy,

- w Programie Pracy bieżącego konkursu nie ma tematu, który chcemy realizować.

Jeśli którekolwiek z wyżej wymienionych stwierdzeń może dotyczyć planowanego przez nas projektu, zostanie on raczej nisko oceniony i Komisja Europejska nie sfinansuje go.

Przedstawione powyżej porady można też znaleźć w materiałach informacyjnych Krajowego Punktu Kontaktowego („Projekt badawczy 7 PR – przygotowanie wniosku”, „Rozwój kariery naukowej”), ale planując udział w projekcie 7 Programu Ramowego warto wcześniej skontaktować się z Regionalnym Punktem Kontaktowym 7 Programu Ramowego (ul. Rubież 46, <http://rpk.ppnt.poznan.pl/>) lub Działem Programów Europejskich UAM (ul. Wieniawskiego 1 pok. 306, [www.dpe.amu.edu.pl](http://www.dpe.amu.edu.pl)), w których można uzyskać pomoc w budowaniu koncepcji i przygotowaniu projektu.

Marek Fertig  
Dział Programów Europejskich UAM

# Festiwal dla licealistów



Już od rana 27 kwietnia widok kilkudziesięciu autokarów, podjeżdżających pod kampus na Morasku, wskazywał że dzieje się tam coś niezwykłego. Przeciętnym studentom trudno było też rozpoznać wnętrza budynków, w których na co dzień się uczą: po przyozdobionych makietami, plakatami i innymi prezentacjami korytarzach przechadzały się tłumy nastolatków.

**W**spólnymi siłami ośmiu poznańskich uczelni udało się zrealizować XIII Poznański Festiwal Nauki i Sztuki. UAM zaproponowało najwięcej, bo ponad 220 imprez różnego rodzaju, przeznaczonych dla studentów, uczniów szkół i zwykłych ciekawskich. Według przyjętej rok temu formuły, główny ciężar organizacyjny spadł na koła naukowe. Udział w wielu z festiwalowych prezentacji (zwłaszcza tych przeznaczonych dla grup licealnych) trzeba było wcześniej rezerwować. Rzucił się też w oczy popularyzatorski charakter imprezy, w której wydziały chciały pochwalić się tym, co najlepsze, ale w formie zrozumiałej dla laików. W organizację włączyły się także ośrodki zamiejscowe: Collegium Europejskie w Gnieźnie, Collegium Polonicum w Słubicach i Stacja Ekologiczna UAM w Jeziorach. W kręgach organizatorów żartowano, że nie jest to już jednak ten sam festiwal, co zawsze, gdyż Politechnika Poznańska zrezygnowała ze słynnej atrakcji, jaką przez lata były zawody sumo robotów.

Niezwykłe ożywienie panowało w Collegium Geographicum. – Pod okiem dr Kata-

rzyny Fagiewicz przygotowaliśmy się do imprezy już od kilku tygodni. Trzeba było ustalić harmonogram, wymyślić jakie warsztaty zaproponujemy, zrobić kosztorys. Najwięcej pracy było w przeddzień festiwalu, gdy przystrajaliśmy budynek plakatami, makietami i zdjęciami – opowiada Aneta Króliczak ze Studenckiego Koła Naukowego Geografów im. Stanisława Pawłowskiego. Oprócz wykładów, chętni brali udział w warsztatach, podczas których uczyli się wspólnie z sekcją meteorologiczną, jak rozpoznawać chmury, a z sekcją gospodarki przestrzennej i geografii społeczno-ekonomicznej jak zagospodarować swoją własną przestrzeń. Można też było obejrzeć skały pod mikroskopem lub nauczyć się rozpoznawać gatunki drzew. Na gości czekała również gra przyrodnicza i konkursy np. na szybkie pakowanie plecaka – wymienia jednym tchem Aneta, która podczas imprezy pracowała w punkcie informacyjnym. Jak wszyscy studenci geografii, miała wtedy dzień wolny. Na wydziałach, które nie brały równie aktywnego udziału jak WNGiG, w dniu festiwalu obowiązywały dość krótkie godziny rektorskie. – Dużo ciekawych rzeczy dzieje się

na Morasku, ale mamy wolne tylko od godz. 10 do 13, więc gdybym chciała zdążyć z powrotem na zajęcia w HCP, mogłabym wziąć udział tylko w jednym wydarzeniu o godzinie 11 – analizowała Marta, studentka lingwistyki. – Nie podoba mi się też, że każdej uczelni przypada tylko jeden dzień festiwalu i w nim ma się wolne. Brakuje szansy, żeby zobaczyć, co przygotowały inne szkoły wyższe – dodała. Zdania były podzielone także w kwestii nałożenia się czasu festiwalu z egzaminami gimnazjalnymi: czy tym sposobem uczelnie przyciągają uczniów niższych klas, czy też odbierają szansę na ciekawe zajęcia gimnazjalistom zdającym testy? W rezultacie tegoroczny festiwal pełnił głównie funkcję widowiskowych „drzwi otwartych” dla licealistów, choć zdarzali się i słuchacze po pięćdziesiątce: – Byłam na wykładzie o wizerunku osła w starożytnej kulturze na UAM, a teraz wybieram się na zajęcia z zarządzania snem na Uniwersytecie Ekonomicznym i liczę na cenne wskazówki, co zrobić, by lepiej spać, a na koniec wystucham na Politechnice referatu o stadionach świata – opowiadała Hanna Olszewska.

Ewa Wozińska

## O festiwalu – jego dyrektor

Ponad 400 wykładów, warsztatów i pokazów pokazywało w sposób przystępny co kryje się za murami uczelni naszego miasta. Jaki był ten festiwal? Czy można dokonać analizy i wyciągnąć wnioski na przyszłość?

Tegoroczny Festiwal rozpoczął się od dźwięków liry korbowej – unikatowego instrumentu muzycznego w wypełnionej po brzegi Sali Dużej w Ośrodku PAN. Czy wszystko dalej przebiegało tak „koncertowo” – pokażą statystyki. W opiniach, które dotarły do Biura Festiwalowego, tegoroczny Festiwal uzyskał najwyższe oceny, co cieszy nie tylko bezpośrednich organizatorów ale i uczestników. Festiwal miał być dla wszystkich chcących dowiedzieć się więcej i to od najlepszych. Bardzo często wyniki badań naukowych przedstawiano w sposób przystępny, bez całek, macierzy czy czterowektorów, nie stroniąc od demonstracji, pokazu czy warsztatu. W tym roku, chociaż nadal dominowała młodzież ponadgimnazjalna, widać było rosnące zainteresowanie osób starszych. Być może jest to zasługa Uniwersytetu III Wieku i Stowarzyszenia Absolwentów. Nadal z radością odnotowujemy rosnący udział kół naukowych. Kolejna edycja pokaże, czy jest to stała tendencja.

Pragnę w tym miejscu złożyć serdeczne podziękowania Uczelniom i tym Wydziałom UAM, które wykorzystały swoje bezpośrednie kontakty ze szkołami. Dzięki takim działaniom już kilka dni po przedstawieniu programów trzeba było zamykać rezerwację ze względu na brak wolnych miejsc.

Co jest magnesem przyciągającym uczestników? Każdy kto był w dniach festiwalowych na Morasku, musi potwierdzić, że kluczem sukcesu były kompleksowe propozycje wydziałów.

Czy można nie poznać na Wydziale Fizyki Władcy Pierścieni czyli Saturna, dowiedzieć się, jak powstaje sztuczne złoto, poznać szpiegów w melasie, czy też rolę komputera w fabryce gwoździ? W sąsiednim gmachu na Wydziale Biologii z wypiekami na twarzy przyszli studenci spotykali się z chrząszczami, zastanawiano się, czy krowa jest bioreaktorem, odczytywano kody genetyczne, dowiadywano się o inwazji glonów w Wielkopolsce, patrzono w oko diabła lub wędrowano po fitomakrokosmosie. Kawałek dalej na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa nie sposób było opuścić pokazu mody czy występów kabaretu, a wykłady starannie zaplanowane też przyciągały rzesze młodych ludzi. Wydawało by się, że Wydział Matematyki będzie miał trudności z dotarciem do słuchaczy. Nic bardziej mylnego! Czy można sferę wywrócić na lewa stronę, o pożytkach stania w miejscu, o sztucznym mózgu czyli jak zrozumieć psa, to tylko kilka z wielu cieszących się powodzeniem propozycji. Duży sukces odniósł też Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych. Można było się tam dowiedzieć więcej o gorących oazach w oceanie, jak powstaje ropa naftowa, a jak rodzi się perła, czy też o wulkanach z Sudetów. Ciekawe propozycje, jak zwykle, przedstawił Wydział Chemii, a pokazy eksperymentów chemicznych miały też dużą widowność. Tyle w telegraficznym skrócie. Tylko żałować można, że nie mogę przedstawić innych propozycji z UAM, a na pewno byłoby warto., bo naprawdę było czego słuchać i na co patrzeć. Gdy jeszcze dodamy propozycje Wydziału Prawa, Teologii, WNS czy Filologii, to prawdziwe staje się stwierdzenie, że to UAM odgrywa wiodącą rolę w tej wielkiej imprezie.

Dr Jacek Radomski – dyrektor Festiwalu



FOT. S. MACIEJ/MECZYNSKI

# Nauka w parze z biznesem

Przedsiębiorczość akademicka to temat, który od lat zyskuje na popularności i coraz efektywniej spaja środowisko naukowe z biznesem. Przedsiębiorczy musi być już nie tylko student, ale również pracownik naukowy, zaś uczelnia staje się źródłem nowych technologii i innowacyjnych rozwiązań dla nowoczesnych firm. W odpowiedzi na te tendencje, już od sześciu lat w kwietniu są organizowane Poznańskie Dni Przedsiębiorczości Akademickiej (PDPA).

PDPA to wspólne przedsięwzięcie InQbatora Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego Fundacji UAM, miasta Poznań, Uczelnianego Centrum Informacji i Transferu Technologii UAM oraz Poznańskiego Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości. Co roku w organizację wydarzeń włączają się również największe poznańskie uczelnie i szkoły wyższe. W tym roku były to między innymi UAM, Akademia Sztuk Pięknych, Politechnika Poznańska, Uniwersytet Przyrodniczy i Wyższa Szkoła Umiejętności Społecznych.

Dotychczas pojęcie przedsiębiorczości akademickiej łączono z funkcjonowaniem szeroko rozumianych inkubatorów, które wspierają działania przedsiębiorczych studentów i pomagają im w założeniu i prowadzeniu pierwszej działalności gospodarczej. Nadszedł jednak czas zmian, dlatego podczas tegorocznej VI edycji imprezy, zgodnie

z najaktualniejszymi tendencjami, skupiliśmy się na aktywizacji młodych inżynierów, humanistów i artystów, którzy są niewyczerpanym źródłem pomysłów dla polskiej gospodarki – mówi Anna Tórz, kierownik InQbatora. Studenci mogli wziąć udział w warsztatach z zakresu konstruowania biznesplanu, kreowania e-wizerunku, inwestowania czy kreatywności w biznesie, które prowadzili doświadczeni trenerzy m.in. z Lewiatan Business Angels, Biura Karier UAM, Preinkubatora PAIP oraz Politechniki Poznańskiej.

W trakcie trwających cztery dni wydarzeń odbyła się również dyskusja na temat nauczania przedsiębiorczości na uczelniach wyższych, która skupiła przedstawicieli środowiska naukowego i instytucji, wspierających szeroko rozumianą przedsiębiorczość akademicką. Gościem specjalnym spotkania był prof. Jerzy Cieślak z Aka-

demii Leona Koźmińskiego, koordynator Sieci Innowacyjnej Przedsiębiorczości Akademickiej (SEIPA).

Celem Poznańskich Dni Przedsiębiorczości Akademickiej jest przybliżenie dwóch światów – nauki i biznesu – oraz pokazanie, że w dzisiejszych czasach biznes musi korzystać z pracy naukowców, a naukowcy muszą konfrontować wyniki badań z wymaganiami rynku. PDPA są także platformą służącą spotkaniu się początkujących i doświadczonych biznesmenów. To również doskonała okazja do wzięcia udziału w szkoleniach, z których w tym roku skorzystało ponad 250 studentów. Więcej na stronie [www.pdpa.pl](http://www.pdpa.pl).

Zespół Inkubatora Technologicznego  
Poznańskiego Parku  
Naukowo-Technologicznego  
Fundacji UAM

## Walerij Musin – gościem UAM



Uczył prezydenta Rosji, Dimitrija Miedwiediewa, a dziś jest członkiem rady dyrektorów Gazpromu, profesorem uniwersytetu w Petersburgu, wybitnym uczonym, autorem przeszło 200 publikacji naukowych, arbitrem Międzynarodowego Handlowego Sądu Arbitrażowego przy Izbie Przemysłowo-Handlowej. Walerij

Musin przyjechał do Poznania i był gościem środowiska uniwersyteckiego. Opowiadał m.in. o tym, że prezydent Rosji był dobrym studentem, a później wykładał nawet prawo rzymskie. W Auli Lubrańskiego podczas wykładu mówił o Gazpromie i bezpieczeństwie energetycznym Europy.



# PRZEPROWADZKA „Życie” ma nową siedzibę

FOT. OLGA WINCIOREK/WYD. NAUK. UAM

Zmiana biura nie wydaje się być sprawą szczególnie skomplikowaną, po prostu trzeba przewieźć rzeczy z jednego miejsca na drugie.

Nic bardziej mylnego...

Na pozór łatwe czynności urastają czasem do rangi niewykonalnych... ale nie dla nas.

Jeden z tygodni w środku kwietnia – TYDZIEŃ WIELKIEJ PRZEPROWADZKI. Kontenery, pudła, rzeczy potrzebne, niepotrzebne. Dzięki pomocy naszych współpracowników udało się sprawnie dojść do ta-

du z pakowaniem. Przyszedł czas na przejazd „redakcji” do nowego miejsca. Panowie – siłacze z uniwersyteckiego transportu zajęli się przewozem rzeczy. Dobytek redakcyjny trafił w końcu na właściwe miejsce – Collegium Maius, ul. Fredry 10, czwarte piętro, prawe skrzydło, pięknie i przytulne nowe redakcyjne wnętrza. Zaszliśmy wysoko, bo pod sam dach Maiusa. Od 1 maja to już oficjalnie nowa siedziba redakcji „Życia Uniwersyteckiego”.

Dziękujemy wszystkim za pomoc.

mdz

## Socjologiczna przygoda w Pleszewie

Lipiec kojarzy nam się z wakacjami. Jednak dla studentów drugiego roku socjologii jest to czas wytężonej pracy, bowiem co roku odbywają oni właśnie wtedy studenckie praktyki.

Tak było i w ubiegłym roku, kiedy grupa młodych badaczy szlifowała w terenie swój socjologiczny warsztat. Dzięki inicjatywie władz Pleszewa, dr. Andrzeja Gulczyńskiego z Wydziału Prawa i prof. Krzysztofa Podemskiego, studenci zaproszeni zostali do prowadzenia badań w Pleszewie. Przez dziesięć dni to małe miasteczko w południowej Wielkopolsce stało się swoistym „socjologicznym laboratorium”.

Na czym polegała praca studentów w ramach praktyk? W pierwszej kolejności młodzi badacze przeprowadzali z mieszkańcami ankiety na temat kapitału społecznego. Później każdy przeprowadzał indywidualne wywiady z przedstawicielami różnych grup społeczno – zawodowych. Studenci rozmawiali więc z burmistrzem i radnymi, z księżmi, fryzjerami, taksówkarzami, barmanem czy z przedstawicielami mniejszości etnicz-



FOT. RYSZARD NIECŁ

nych i religijnych. Wiedza na temat życia społecznego Pleszewa uzupełniona została przez aktywne uczestnictwo praktykantów z naszego uniwersytetu w wielu kulturalno – naukowych przedsięwzięciach, jak wykład w ratuszu prof. Ryszarda Wielebińskiego, wybitnego astronoma urodzonego w Pleszewie, czy

owacyjnie przyjęty koncert muzyki klezmerskiej.

Po odbyciu praktyk studenci rozjechali się do domów, a od października zaczęła się żmudna praca nad materiałem uzyskanym w trakcie wakacyjnych badań. Przez kolejne pół roku w ramach zajęć studenci opracowywali w asyście na-

uczycieli akademickich wyniki uzyskane w ankietach, jak również wnioski płynące z licznych rozmów z mieszkańcami Pleszewa. W lutym powstał socjologiczny raport, który w marcu został przedstawiony w Pleszewie w wypełnionej po brzegi pleszewskiej sali muzealnej. Studenci prezentowali wyniki swoich analiz, dotyczących między innymi takich zagadnień jak: aktywność kulturalna mieszkańców, oddolne inicjatywy obywatelskie, zaufanie do lokalnych władz samorządowych. Podjęto również naukową refleksję nad problemami młodzieży, lokalnym rynkiem pracy, czy skutkami emigracji. Studenckie prezentacje stały się impulsem do ożywionej, ciekawej debaty z mieszkańcami Pleszewa nad miastem i jego życiem społecznym. Owocna współpraca będzie kontynuowana również w tym roku akademickim.

# Rosja w literaturze polskiej

Rozwój rosyjskiego imperium od stuleci przykuwa uwagę pisarzy we wszystkich bez mała krajach Europy. Kwestia stosunku do Rosji od XVI wieku zajmuje ważne miejsce w literaturze polskiej, w wieku XIX i XX stając się zagadnieniem kluczowym.

**D**latego z inicjatywy polonistów poznańskich (Zakład Literatury Romantyzmu Instytutu Filologii Polskiej UAM) oraz badaczy literatury z Instytutu Sławiastyki Uniwersytetu Christiana Albrechta w Kilonii z prof. Michaeliem Dueringiem na czele, w dniach 15-16 IV w siedzibie PTPN odbyła się konferencja na temat „Obrazu Rosji w literaturze polskiej.” Konferencja miała zachęcić uczestników do zastanowienia się nad nowymi znaczeniami tego tematu dla kształtowania się europejskiego ładu cywilizacyjnego w początkach XXI wieku. W 29 referatach ich autorzy uwzględnili historię literatury polskiej od jej początków aż do czasów współczesnych, od Kochanowskiego przez barok, oświecenie, romantyzm, pozytywizm aż po Aleksandra Wata i Tadeusza Konwickiego. Jednak z powodu rocznicy Katynia i nowej tragedii na ziemi smoleńskiej – katastrofy prezydenckiego samolotu – konferencja wykroczyła poza ramy akademickiej syntezy na temat Rosji w literaturze polskiej.

## Język debaty

Przedmiotem namysłu podczas konferencji był przede wszystkim język debaty o Rosji w Polsce, który utrwała literatura – język dawny i nowy, język poezji i prozy, język pisany i mówiony – stąd otwierający obrady referat prof. Bogdana Walczaka „Polska-Rosja przez pryzmat języka”. Najstarszych czasów dotyczył referat prof. Katarzyny Meller, dyrektora Instytutu Filologii Polskiej, „Kochanowski i kwestia moskiewska”.

Bardzo dobrze został przyjęty referat prof. Józefa Tomasza Pokrzywniaka, dziekana Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej, „Rosja Ignacego Krasickiego i Franciszka Karpińskiego”, który pokazał, że refleksja o Rosji w literaturze oświecenia różniła się bardzo od obrazu Rosji w późniejszych okresach. Krasicki i Karpiński byli ostatnimi pisarzami, którzy mówili o Rosji bez uprzedzeń, którzy traktowali Rosję jako część Europy.

– Przede wszystkim chcieliśmy sprawdzić, czy najśliszniej obecny w literaturze polskiej język mówienia o Rosji, który zaproponowała literatura romantyczna, jest rzeczywiście najtrwalszy, czy jest dzisiaj aktualny, czy mamy szansę na nowy język mówienia o Rosji – mówi główny współorganizator konferencji prof. Krzysztof Trybuś, prodziekan Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej UAM. W interesującym i bardzo ważnym dla tematu

konferencji referacie „Rosja romantyków. Mickiewicz, Krasiński i inni” prof. Jerzy Fiećko, kierownik Zakładu Literatury Romantyzmu, przedstawił różne style romantycznego myślenia o Rosji, od postawy otwartej, akceptującej ważne miejsce tego kraju w krajobrazie Europy i przewidującej jego przemianę z państwa imperialnego na respektujące suwerenność krain podbitych oraz reguły pokojowej koegzystencji (Mickiewicz), po ujęcia nieprzejednane, traktujące Rosję jako byt nierreformowalny, barbarzyński i azjatycki w swojej istocie (Krasiński). Istotnym dopełnieniem tych rozważań o romantycznych obrazach Rosji było wystąpienie najwybitniejszego niemieckojęzycznego polonisty z Fryburga, prof. Rolfa Fiegutha – „Uwagi na temat obrazu Rosji w powieści Agaj-Han Krasińskiego”.

Konferencja przypominała różne sposoby mówienia o Rosji, także te, które kształtowały się w opozycji do języka literatury romantycznej, jak np. twórczość Bolesława Prusa (prof. Józef Bachórz: „Bolesław Prus o Rosji i Rosjanach”) czy spojrzenie na Rosję Norwida (dr Włodzimierz Toruń z KUL-u: „Rosja w myśli Norwida”).

Dużym walorem poznawczym charakteryzowały się referaty koncentrujące uwagę na wybranych aspektach kulturowych związanych z Rosją, np. „dymitriadach” w przekazie artystycznym (tego tematu dotyczyło wystąpienie prof. Elżbiety Nowickiej z UAM) czy językowym obrazie „dworu carskiego” (referat prof. Alicji Pihan-Kijasowej, także z UAM). O tym, jak różne obrazy Rosji jako państwa w literaturze polskiej zrekonstruowano podczas obrad, świadczą najlepiej referaty dotyczące odległych w czasie epok i pisarzy, np. referat o Rosji i Rosjanach w pamiętnikach Zygmunta Szczęsnego Felińskiego (prof. Artur Kijas z UAM) i wystąpienie na temat Rosji Aleksandra Wata (prof. Ryszard Przybylski z UAM) odnoszący do siebie Rosję samodzielną i Rosję sowieckich łagrów.

## Czarna skrzynka

Ważnym głosem w debacie były referaty sławistów z Niemiec i ze Szwajcarii ukazujące inne spojrzenie na relacje polsko-rosyjskie. Na szczególną uwagę zasługuje referat prof. Jensa Herltha z Fryburga pod znamienym tytułem „Rosja jako „czarna skrzynka” katastrofizmu polskiego”. Czarna skrzynka symbolizuje tu polską złą pamięć o Rosji, pamięć skrzywdzoną, w której przechowujemy

wspomnienie cierpień. Pamięć ta decyduje o naszym spojrzeniu na Rosję. W kontekście katastrofy z 10 kwietnia 2010 r. temat tego referatu zaktualizował się zupełnie nieoczekiwanie.

Podobnie stało się z jedynym referatem dotyczącym wprost literatury katyńskiej: „Pamięć Rosji – pamięć Katynia” prof. K. Trybusia. – Skończyłem ten referat na dwa tygodnie przed katastrofą samolotu prezydenckiego i z całą pewnością to, co się stało, wniosło nową interpretację zarówno tego referatu, jak i utworów związanych ze zbrodnią katyńską, z pamięcią Katynia – zauważa autor, który przeanalizował wydaną w 1995 r. międzynarodową antologię poezji, dramatu i prozy pod tytułem Katyń w literaturze, zawierającą ponad 140 utworów, napisanych w okresie pięćdziesięciu lat (1943-1993), w siedmiu różnych językach i wydanych w czternastu krajach.

– Tak długo jak wokół zbrodni katyńskiej trwał spór o prawdę, tak długo poświęcona jej literatura chciała akcentować swą służebną wobec rzeczywistości historycznej misję – zauważył w referacie prof. K. Trybuś, dodając, że przekazy o zbrodni katyńskiej nie podlegają kryteriom estetycznym, że podobnie jak w relacjach romantyków o zstąpieniach najważniejsze są świadectwa prawdy. – Wydaje mi się, że to, co łączy te dwa różne przeciw wydarzenia, to temat pamięci. U genezy zbrodni katyńskiej jest pamięć, próba zniszczenia pamięci. Zamordowano kadre oficerów Wojska Polskiego, przedstawiciele inteligencji, grupę, która była nośnikiem kulturowej pamięci. Zamordowano ich po to, by zniszczyć tę pamięć. Obchody rocznicy zbrodni katyńskiej miały tę pamięć przywrócić, tymczasem na skutek niewyobrażalnej lotniczej katastrofy, państwowe święto pamięci stało się centrum narodowej żałoby, a ci którzy zamierzali uczcić pamięć zamordowanych przed 70 laty, tam na miejscu, w pobliżu katyńskiego lasu, stali się ogniwem w długim łańcuchu łączącym żywych i zmarłych – mówił prof. Trybuś.

Uczestnicy konferencji zastanawiali się, jaki język mówienia o Rosji przyniesie ta ostatnia tragedia związana z katastrofą prezydenckiego samolotu i wskazywali na pełną współczucia postawę Rosjan. Podkreślali też, że „Rosja” powinna być stałym tematem uniwersyteckiej debaty.

Danuta Chodera-Lewandowicz

# Skąd wiecie, jacy są single?

Rozmowa z Katarzyną Palus z Instytutu Psychologii, laureatką nagrody publiczności w konkursie „Cudze chwalicie, swego nie znacie – promocja osiągnięć nauki polskiej”.

Została Pani wyróżniona za projekt „Uwarunkowania braku partnera życiowego w okresie wczesnej dorosłości”, dotyczący życia w pojedynkę ...

Choć w krajach anglosaskich „singiel” ma status pojęcia naukowego, wśród polskich psychologów obserwuję dużą niechęć do posługiwania się tym terminem. Potocznie uważa się, że to osoby egoistycznie nastawione do życia czy też rozwiązłe seksualnie. W związku z tym w pracy naukowej raczej używam pojęcia „życie w pojedynkę” albo „brak partnera życiowego”. Co ciekawe, większość badanych nie utożsamia się z medialnym wizerunkiem „singla”, tzn. osoby z dużego miasta, która zarabia 5 tys. miesięcznie i jeździ drogim samochodem. Jako badaczka bardzo denerwują mnie prezentowane na łamach różnych czasopism stereotypowe opinie o ludziach żyjących w pojedynkę. Zawsze mam wtedy ochotę zapytać: „Skąd wy wiecie, jacy są single? Pokażcie mi badania!”. A badań po prostu brakuje.

## Czego dokładnie dotyczyły badania?

Z pewnością jest wiele osób, które wybierają życie w pojedynkę, ale też jednak część z nich, choć tego pragnie, nie znajduje partnera życiowego. Tym właśnie młodym dorosłym – którzy chcieliby stworzyć związek, a z jakiś przyczyn nie udaje im się to, postanowiłam przyjrzeć się bliżej, rozszerzając dotychczasowe socjologiczne i demograficzne ujęcie życia w pojedynkę o perspektywę psychologiczną. Badania kwestionariuszowe, prowadzone w ramach pracy doktorskiej, napisanej pod kierunkiem prof. Barbary Harwas-Napierały, objęły 430 kobiet i mężczyzn żyjących pojedynkę oraz w parach, spośród których 40 uczestników zgodziło się na udział w wywiadzie. Głównym celem analiz było określenie czynników, które pozwalają przewidzieć przynależność do grupy osób nie posiadających partnera życiowego.

## Jakie to czynniki?

Przeprowadzone analizy pozwalają stwierdzić, że takie czynniki w okresie dorosłości, jak wysoki lęk przed odrzuceniem ze strony partnera, niskie kompetencje relacyjne w zakresie bliskości fizycznej i psychicznej wiążą się z brakiem partnera życiowego, natomiast, jeśli chodzi o doświadczenia z okresu dorastania, są to: funkcjonowanie w jednoosobowych grupach rówieśniczych oraz brak chłopaka/dziewczyny. Co ważne, badania wyraźnie wskazują, że niemożliwe jest stworzenie listy czynników, które w stu procentach pozwalałyby nam przewidzieć, kto znajdzie, a kto nie, partnera.

Wydaje się jednak, że w dzisiejszych czasach łatwo jest żyć samotnie, istnieje przecież mnóstwo propozycji dla singli.

Co do usług – owszem, nietrudno znaleźć oferty. W Poznaniu działa np. „Strefa singla” [www.strefasingla.pl](http://www.strefasingla.pl), „Multikino” organizuje specjalne seanse, a biura podróży wycieczki. Nota bene to żadna nowość. Już w przedwojennej Polsce



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

ukazał się dwutygodnik „Samotny Obserwator” przeznaczony dla ludzi żyjących samotnie. Na łamach tygodnika zachęcano czytelników do nadsyłania swych obserwacji i uwag na temat życia ludzi samotnych, w tym wad i zalet życia w pojedynkę. Dziś zauważmy jednak pewną sprzeczność w prasie kolorowej: na jednej stronie pokazuje się pozytywne aspekty bycia singlem, a na drugiej pisze, jaki jest nieekonomiczny, bo zużywa więcej prądu i jedzenia niż członek statystycznej rodziny. Widać to również w języku reklamy, w którym większe opakowanie to przecież „pakiet rodzinny”. W USA singli oburzają formularze urzędowe, w których muszą precyzować, czy są samotni czy rozwiedzeni, podczas gdy żonate osoby nie tłumaczą się, czy to ich pierwsze czy kolejne małżeństwo.

## A jakie samopoczucie mieli Pani rozmówcy?

Mślałam, że z uwagi na bardzo osobisty temat badań, część rozmówców może przejawiać negatywne emocje. Ku mojemu zaskoczeniu, uczestnicy wywiadów byli bardzo otwarci i z dużą swobodą opowiadali o swych doświadczeniach związanych z życiem w pojedynkę. Niektórzy mówili, że brak partnera jest dla nich trudną sytuacją, ponieważ ich koleżdy i koleżanki mają partnerów, żony i dzieci, a oni pozostają za nimi w tyle. Zaznaczali, że najgorsze są sytuacje, w których brak partnera jest najbardziej widoczny, takie jak wesele czy sylwester.

## Co poradzić singlom, którzy chcą zmienić swoją sytuację?

Interesujące, że nikt z rozmówców nie zadał mi tego pytania. Chciałabym, aby te badania mogły znaleźć zastosowanie w praktyce, by pomogły zrozumieć przyczyny życia w pojedynkę i stanowić podpowiedź, jak zmienić tę sytuację, jeśli ktoś odczuwa taką potrzebę.

Myslę, że duże znaczenie może mieć tu otwartość na nowe znajomości. Trudno poznawać innych ludzi, jeśli jesteśmy zamknięci – nie tylko w sensie fizycznym, ale także psychicznym. Nowych kontaktów także szukać przez Internet. A starych znajomych lepiej wykorzystać jako swatów, którzy pomogą poznać inną wolną osobę.

## I na koniec – jak to się stało, że wzięła Pani udział w konkursie?

Dowiedziałam się o nim z maila ogólnouczelnianego. W naszym Instytucie jesteśmy zachęceni do tego, by próbować swych sił w konkursach naukowych, więc wysłałam opis dotychczasowych badań oraz aktywności naukowej. W pierwszym etapie, wyłoniono czterdzieści najlepszych prac, w kolejnym przyznano po 4 nagrody kapituły i publiczności. Cieszę się, że tematyka moich badań okazała się ważna także dla innych ludzi, którzy dostrzegli ich społeczne znaczenie oraz możliwość ich praktycznego zastosowania.

Ewa Woznińska

# Czeskimi śladami ewolucji człowieka

Czyż może być coś bardziej pasjonującego dla młodego antropologa nad studiowanie ewolucji człowieka? Rozwijanie w sobie tej pasji nie musi wcale wiązać się z kosztowną podróżą do Afryki – kolebki rodzaju ludzkiego. Członkowie Sekcji Antropologicznej Koła Naukowego Przyrodników działającej na Wydziale Biologii UAM postanowili szukać rodowodu człowieka w Czechach, a dokładniej – w muzeach w Przerowie, Brnie i Pradze.



FOT. ARCHIWUM SEKCJI

Sekcja Antropologiczna w ANTHROPOS Muzeum w Brnie

Miasteczko Przerów (czeski Přerov) położone jest w sercu Moraw. Rejon ten był zasiedlony w czasach prehistorycznych. Potwierdzają to znaleziska archeologiczne na stanowisku Předmostí, wśród których dominują m.in. kości mamutów, reniferów, koni, wilków i niedźwiedzi, co niewątpliwie świadczy o tym, że te zwierzęta były głównym celem polowań człowieka. Chociaż znakomita większość znalezisk przypada na wiek XIX, naukowcy wciąż wydobywają kości zwierzęce, czego przykładem jest znaleziony w 2007 roku prawie 2-metrowy kieł mamuci.

W centrum Przerowa znajduje się rynek, który wraz ze średnio-wiecznymi murami miejskimi tworzy miejską strefę zabytkową. Na rynku można podziwiać domy mieszczańskie z XV i XVI wieku. Jednak największą uwagę przykuwa zamek, który obecnie funkcjonuje jako muzeum, nazwane imieniem działającego w Przerowie pedagoga Jana Amosa Komeńskiego. Obejrzeliśmy tam kolekcje minerałów, unikalne zbiory map oraz ekspozycje, pokazujące wygląd klas szkolnych od XVII do XX wieku. Naszą uwagę skupiliśmy przede wszystkim na wystawie eksponatów archeologicznych, pochodzących głównie ze stanowiska Předmostí, wśród których znalazły się – wykonane z kamienia i kości – paleolityczne figurki Wenus. Przedstawiały one nagą postać kobiecą, otulą lub ciężarną. Ręce bogini ze splecionymi dłońmi przylegały do ciała i zlewały się z tułowiem w jed-

ną bryłę. Nogi Wenus zwęzły się poniżej kolan na kształt kikutów, a schematycznie potraktowana przez paleolitycznego mistrza głowa miała zaledwie zaznaczone włosy. Obecność Wenus w sztuce była związane z kultem płodności, stąd też mocno uwydatnione cechy płciowe. Przypuszcza się, iż w paleolicie praktykowany był kult wielkiej bogini matki. Figurki są jednym z wielu elementów sztuki reprezentowanej przez kulturę pavlovską, pochodzącą z górnego paleolitu. Kultura ta pojawiła się 29 000 – 24 000 lat temu w basenie środkowego Dunaju, a do najważniejszych jej stanowisk należą: Dolní Věstonice, Pavlov i Milovice. Kulturę pavlovską wyróżniała także bogata sztuka zdobnicza, czego pozostałościami są ozdoby: bransolety, pierścienia i diademy.

Antropologiczne ekspozycje Przerowa były jedynie wstępem do tego, co zobaczyliśmy w muzeum w Brnie na Morawach. Naszym przystankiem był Anthropos – założony w 1928 roku pawilon prahistorii. Muzeum podzielone jest na dwie części. W pierwszej znajdują się ekspozycje stałe, poświęcone morawskim łowcom i zbieraczom, najstarszej sztuce Europy, paleolitycznym technologiom, historii rodzaju ludzkiego czy wreszcie etologii naczelnych i roli genetyki w badaniu ewolucji człowieka. Są tam liczne rekonstrukcje czaszek i szkieletów hominidów, ich obozowisk oraz kopie malowideł z jaskiń w Lascaux i Altamirze. Druga część pawilonu przeznaczona jest na wystawy tymczasowe. Mieliśmy okazję obejrzeć fotografie Pevel Lisy, poświęcone sztuce naskalnej i życiu koczowniców z centralnej Azji.

Kolejnym celem naszej wyprawy była Praga, a tam Muzeum Narodowe. Interesowały nas głównie ekspozycje paleontologiczne, zoologiczne, osteologiczne i antropologiczne. Dla nas najciekawszy i najbardziej pouczający był dział antropologiczny, w którym zaprezentowano stosowane przez antropologów metody badania kości. Sekcja antropologiczna składała się z czterech części. Pierwszą poświęcono pomiarom kości, drugą – sposobom określenia płci i wieku na kościach. Na kolejną składały się znaleziska szczątków ludzkich z różnych populacji, dające możliwość uchwycenia różnic międzypopulacyjnych na kościach. Ostatni dział poświęcony był zmianom patologicznym na materiale kostnym, takim jak zwyrodnienia stawów, ślady po przebytych chorobach, złamaniach itp. W Muzeum Narodowym obejrzeliśmy także czasową wystawę poświęconą historii Ziemi.

Czterodniowa wycieczka po czeskich muzeach była dla nas wielką lekcją antropologii, skupiającą jak w soczewce wiele jej dziedzin. Szukaliśmy nie tylko rodowodu człowieka, ale i utrwaliiliśmy materiał z patologii, osteometrii i paleomorfologii.

*Członkowie Sekcji Antropologicznej Koła Naukowego Przyrodników pragną serdecznie podziękować dziekanowi Wydziału Biologii UAM prof. Bogdanowi Jackowiakowi za finansową pomoc w realizacji wyjazdu.*

Sylwia Łukasik  
Kamila Stachura  
Anna Kubicka

Sekcja Antropologiczna KNP Wydział Biologii UAM

Konferencja językoznawcza NEW SOUNDS 2010

# Język coraz mniej obcy

W dniach 1-3 maja 2010 odbyło się 6. Międzynarodowe Sympozjum na temat Akwizycji Mowy Języka Obcego New Sounds 2010, zorganizowane przez Instytut Filologii Angielskiej UAM. Sympozjum zgromadziło blisko 200 wybitnych przedstawicieli nauki z całego świata, zajmujących się zagadnieniami związanymi z nabywaniem języka obcego w zakresie percepcji i produkcji mowy.



FOT.: ZK. GREGORZ MICHAŁSKI

Konferencja New Sounds jest konferencją cykliczną, a pierwsze sympozja organizowane były przez Allana Jamesa i Jonathana Leathera w latach 1990, 1992, 1997 i 2000 w Amsterdamie i Klagenfurcie. Podczas ostatniej edycji konferencji w 2007 we Florianópolis (Brazylia), Instytut Filologii Angielskiej UAM został jednogłośnie wybrany na organizatora kolejnego sympozjum w roku 2010.

Tematyka konferencji New Sounds 2010 obejmowała zagadnienia dotyczące percepcji i produkcji mowy, teorii nabywania fonologii języka obcego, fonetyki i fonologii w akwizycji języka drugiego, aspektów neuro- i psycholingwistycznych oraz implikacji pedagogicznych dla uczenia się wymowy w języku obcym. W programie konferencji znalazły się sesje plenarne z udziałem wybitnych gości. Byli to: prof. James Flege, University of Alabama at Birmingham; prof. Allan James, University of Klagenfurt; prof. Martha Young-Scholten, Newcastle University. Ponad 100 prezentacji przedstawiło 170 językoznawców z ponad 20 krajów, w tym USA, Kanady, Japonii, Arabii Saudyjskiej, Korei, Australii, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Francji, Niemiec, Danii, Holandii, Belgii, Austrii, Finlandii, Norwegii, Czech, Irlandii, Grecji, Chorwacji, Włoch oraz Polski.

Konferencję New Sounds 2010 zaszczytowało swoją obecnością wielu znakomitych uczonych, zajmujących się akwizycją mowy języka obcego, m. in. John Archibald (University of Calgary), Ocke-Schwen Bohn (Århus University), Anne Cutler (Max Planck Institute of Psycholinguistics), Maria Luisa García Lecumberri (University of the Basque

Country), Ulrike Gut (Augsburg University), Valerie Hazan (University College London), Paul Iverson (University College London), Wander Lowie (University of Groningen), Ineke Mennen (University of Bangor), Thorsten Piske (Pädagogische Hochschule Schwäbisch Gmünd), Jane Setter (University of Reading), Jolanta Szpyra-Kozłowska (Maria Curie-Skłodowska University, Lublin), Ewa Waniek-Klimczak (University of Łódź), Steven H. Weinberger (George Mason University), Henning Wode (Christian-Albrechts-Universität zu Kiel), Mehmet Yavaş (Florida International University). Wśród uczestników konferencji nie zabrakło również licznej grupy studentów i doktorantów z całego świata, pragnących poszerzyć swoją wiedzę.

Konferencję otworzyła przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego New Sounds 2010, prof. Katarzyna Dziubalska-Kola-

czyk. W pierwszym dniu wykład plenarny zatytułowany „Sounds new? Extending the explanatory remit of second language phonology: identifications, multivalent sound categories and a use take on acquisition” wygłosił inicjator poprzednich edycji konferencji New Sounds, prof. Allan James (University of Klagenfurt). Drugiego dnia konferencji New Sounds 2010 odbył się otwarty wykład plenarny światowej sławy uczonego prof. Jamesa Flege (University of Alabama at Birmingham) „Age” effects on second language acquisition”, współfinansowany przez Urząd Miasta w ramach programu Akademicki Poznań. Profesor James Flege został zaproszony jako honorowy gość konferencji New Sounds 2010 ze względu na swój bezsprzeczny autorytet w dziedzinie badań nad percepcją i produkcją mowy w języku obcym, nad zjawiskiem „obcego akcentu” oraz nad wpływem takich czynników jak wiek uczącego się na sukces w nabywaniu fonologii języka obcego. Ostatniego dnia konferencji wykład plenarny zatytułowany „Development in L2 phonology” został wygłoszony przez prof. Marthę Young-Scholten (Newcastle University).

W trakcie konferencji odbyły się również imprezy towarzyszące, m.in. występ chóru Inspiro Ensemble w Auli Lubrańskiego w Collegium Minus oraz uroczysty bankiet w reprezentacyjnych salach Urzędu Miasta.

Patronat honorowy nad konferencją New Sounds 2010 objął rektor UAM, prof. Bronisław Marciniak oraz prezydent Poznania Ryszard Grobelny.

Magdalena Wrembel



VERBA SACRA

# Ostrzeżenie dla chrześcijan

Mimo kiepskiej pogody wierna publiczność projektu Verba Sacra przybyła licznie do katedry na 101. prezentację z tego cyklu. List do Hebrajczyków przedstawił Olgierd Łukaszewicz, a oprawę muzyczną zapewnili muzycy Filharmonii Poznańskiej.

W powszechnej świadomości List do Hebrajczyków wyszedł spod pióra św. Pawła, tymczasem z badań teologów już od lat 60. XX wieku wynika, że Apostoł Narodów nie napisał tego tekstu. Autorstwo św. Pawła wyklucza m.in. inna niż u niego kompozycja listu. Podczas prezentacji mówił o tym autor komentarza teologicznego metropolita poznański abp Stanisław Gądecki, który zauważył też, iż tekst ten należy do najmniej zrozumiałych i najmniej czytanych spośród pism Nowego Testamentu. I choć zawiera nowe nauczanie na temat arcykapłańskiego urzędu Chrystusa, z uwagi na trudny język i liczne odniesienia do Starego Testamentu jest rzadko komentowany w Kościele.

Zdaniem abp Gądeckiego, nie da się już wskazać właściwego autora listu. W tradycji egzegetycznej wymienia się aż 13 imion potencjalnych autorów listu, a czas powstania określa się między 52. a 115. r. po Chr.

Głównym przesłaniem listu jest ostrzeżenie chrześcijan przed gniewem i sądem Bożym i zachęta do ciągłego badania sumienia przez Słowo Boże. W wymiarze teologicznym główne nauczanie dotyczy związku Boga Ojca z Synem Chrystusem oraz zbawczej ofiary Chrystusa – „arcykapłana na wieki na wzór Melchizedeka”, przez którą sumienia chrześcijan zostały oczyszczone z martwych uczynków. Sporo miejsca autor listu poświęcił też Duchowi Świętemu, który poświadcza,

iż ofiara Chrystusa uświęca na wieki tych, za których została złożona. Duch Święty przestrzega też przed niewiarą, która była przyczyną zniszczenia wcześniejszych pokoleń. Ważny temat nauczania zawartego w liście stanowi również Kościół, który będzie trwał tak długo, jak długo chrześcijanie zachowają „ufność i chwalebna nadzieję”. To też autor ostrzega pod groźbą surowej kary, by nie lekceważyć dzieła zbawienia, nie bezcześcić krwi Przymierza i nie zachowywać się obelżywie wobec Ducha łaski. „To ostrzeżenie pozostaje dalej aktualne dla każdego nowego pokolenia chrześcijan” – zauważył abp Stanisław Gądecki.

Danuta Chodera-Lewandowicz

## Mężczyznę i kobietą stworzył ich

Z inicjatywy Instytutu Tertio Millennio i Centrum Myśli Jana Pawła II zorganizowana została w Poznaniu ogólnopolska konferencja naukowa „Teologia ciała, czyli o seksualności człowieka w nauczaniu Karola Wojtyły – Jana Pawła II”.

Oznaczeniu ciała w miłości w rozumieniu Karola Wojtyły mówiła jedna z jego najbliższych współpracowniczek, związana od 50 lat z duszpasterstwem rodzin dr Wanda Półtawska. Jak zauważyła, Karol Wojtyła za papieżem Pawłem VI przyjął przekonanie, że najważniejszym zadaniem biskupa jest rodzina, stąd jego zaangażowanie w duszpasterstwo rodzin. Karol Wojtyła traktował zawsze człowieka osobowo, jako całość duchowo-cieleśną, przy czym ciało ludzkie, stworzone przez Boga, uważał za święte. Związana z ciałem płciowość człowieka jest zdeterminowana, stąd różne role i inna tożsamość kobiety i mężczyzny. Ciało powinno być posłuszne duchowi i służyć miłości ogólnoludzkiej, transcendencji miłości i życia. Dwa główne grzechy współczesności to ubóstwienie człowieka, a z drugiej strony – uprzedmiotowienie człowieka. On sam chce decydować, kiedy i jak powstanie nowe życie. Stąd życie, które powinno być owocem miłości, staje się przedmiotem manipulacji. Ogromne zadanie kobiety to odkrycie swojej roli w tej transcendencji życia i miłości. Dziś ludzie pobierają się dlatego, że im razem dobrze albo przyjemnie, a po-

winni być świadomi tego, że razem mają realizować Boży plan wobec nich, powołanie do świętości, toteż Karol Wojtyła nie zgadzał się na „planowanie rodziny” tylko mówił o odpowiedzialnym rodzicielstwie i świętości małżeństwa. Zdaniem dr W. Półtawskiej największym problemem jest to, że kobiety, których rola jest tak ogromna, nie są świadome swoich wielkich zadań.

Inne aspekty teologii ciała przybliżył w swoim wystąpieniu „Nowe formy dla starych prawd” o. Jarosław Kupczak OP. Jak zauważył dominikanin, jest w tej teologii niezwykły dynamizm ewangelizacyjny mówiący o świętości życia, o tym jak człowiek ma realizować plan Stwórcy jako duch żyjący w ciele. Problematyka ciała pojawia się już na początku Ewangelii i powracała nieustannie w całej historii teologii, w różnych sporach, przy czym ciało często było postrzegane jako naturalne źródło złych skłonności człowieka. Zatem sam temat podjęty przez Karola Wojtyłę nie jest nowy. Nowością jego ujęcia jest to, że mówi on nie tylko o ciele, ale o tym, jak człowiek przeżywa swoje ciało. Karol Wojtyła podejmuje dialog ze współczesną filozofią świadomości. Te trzy sensory ciała: obłubieńczy (powołanie do miłości małżeńskiej), dziewi-

czy i rodzicielski, nie mogą być dowolnie konsumowane.

W dzisiejszej kulturze problem płci jest przedmiotem wielu dyskusji. Płeć staje się konstruktem kulturowym, a w efekcie przedmiotem wyboru. W zakorzenionej głęboko w objawieniu biblijnym teologii ciała Jana Pawła II płęć jest powołaniem – w płci przejawia się zamysł Stwórcy wobec człowieka. Jan Paweł II dowartościowuje ciało poprzez powrót do języka biblijnego, w którym nie było rozdzielania duszy i ciała. Człowiek nie istnieje poza ciałem. Nowością teologiczną Jana Pawła II jest też spostrzeżenie, że ciało wchodzi w strukturę czegoś, co nazywamy naszym obrazem i podobieństwem do Boga. Za św. Augustynem obraz i podobieństwo rozumiano bardzo długo jako obraz i podobieństwo odzwierciedlające się wyłącznie w tym, co najszlachetniejsze w człowieku, czyli w jego duchowości. Jan Paweł II uzupełnia ten obraz, mówiąc, że nie ma ducha człowieka bez całej cielesności. Teksty wystąpienia częściowo będą opublikowane w miesięczniku „W drodze”, natomiast całość materiałów z konferencji zostanie zamieszczona na stronie internetowej [www.teologiaciala.tertio.pl](http://www.teologiaciala.tertio.pl).

Danuta Chodera-Lewandowicz

Informatyczne systemy baz danych

# Informatyka wspiera decyzje

Przez długi czas istotne decyzje biznesowe podejmowane były w oparciu o zdobyte doświadczenie bądź intuicję menadżerów. Nie było bowiem możliwości obiektywnej analizy mnóstwa informacji zebranych podczas wielu lat działalności. Współczesne metody zarządzania przedsiębiorstwami w swej doktrynie oparte są na informatycznych systemach baz danych, w których gromadzone są informacje, opisujące rozmaite obszary działalności.

Znajdziemy tu systemy kadrowo-finansowe, systemy magazynowania towarów, systemy zarządzania usługami bądź produkcją... Każdy z tych systemów gromadzi dane, pozwalające odpowiednio kształtować reakcje i decyzje firmy. Otwiera też znakomitą okazję, by wykorzystać zebrane informacje do szeroko pojętej analizy.

## BI czyli inteligencja w biznesie

Z czasem okazało się, że w zdecydowanej większości podmiotów współegzystuje kilka zupełnie różnych systemów informatycznych o dużym stopniu złożoności, przechowujących dane w zupełnie różnych technologiach informatycznych, do których dostęp ma garstka autoryzowanych zespołów lub osób. Pytanie, jakie zaczęło nurtować kadry menadżerskie w obliczu rosnącej hermetyzacji poszczególnych systemów informatycznych brzmiało: jak uzyskać zestawienie najistotniejszych informacji, zebranych spośród kluczowych systemów informatycznych przedsiębiorstwa i przedstawić je w prostej, czytelnej formie na różnych poziomach szczegółowości, dostosowanych do różnych zakresów odpowiedzialności kadry zarządzającej, pracowników i kontrahentów? I druga kwestia: jak zapewnić zrozumiałe zestawienie przetworzonych danych, które umożliwiłoby usprawnienie procesu decyzyjnego, wspomaganego zaawansowanymi modelami statystycznymi?

Prace nad rozwiązaniem powyższych problemów doprowadziły do powstania systemów Business Intelligence (BI). Klasyczne systemy Business Intelligence w założeniu mają zebrać, przetworzyć, a wreszcie dostarczyć użytkownikowi zestaw danych, umożliwiających podjęcie słusznych decyzji menadżerskich.

Dane z rozmaitych systemów baz danych są przetwarzane i migrowane do hurtowni danych. Podłączone do hurtowni danych aplikacje systemu BI umożliwiają dalsze przetwarzanie i prezentację wyników w formie:

- raportów – zdefiniowanych dokumentów tabelarycznych w formatach PDF, Excel, HTML,

- kokpitów menadżerskich – specjalnie przygotowanych stron html zawierających dynamiczne wykresy, wskaźniki, czytelne tabele oraz wyciąg z kluczowych wskaźników analizy,

- kostek analitycznych – wielowymiarowych zbiorów danych, umożliwiających przekrojowe przeglądanie danych z opcją agregacji.

Odpowiednio wyprofilowany system BI umożliwia w konsekwencji znalezienie nowych źródeł przychodów, zmniejszenie kosztów, efektywniejszy przydział zasobów i wyższą efektywność działań.

## Z biznesu dla uczelni

W ostatnich latach Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu dynamicznie rozwija systemy i aplikacje: Helpdesk (system obsługi użytkowników systemów informatycznych), AXAPTA (dane kadrowo-płacowe, dane finansowe) i USOS (obsługa studentów), żeby wymienić tylko niektóre spośród administrowanych przez Centrum Zarządzania Infrastrukturą i Projektami Informatycznymi UAM. Wymienione projekty pracują w oparciu o oddzielne systemy baz danych i zawierają niezwykle ciekawe obszary analityczne. Wpisując się w jeden z celów strategicznych rozwoju UAM, jakim jest usprawnienie analityki finansowej, a w szczególności stworzenie narzędzi informatycznych w celu wsparcia Działu Analiz Finansowych, podjęto starania o wykorzystanie potencjału BI do analizy danych. Podstawowym zadaniem systemu BI na naszym uniwersytecie okazało się zintegrowanie danych z systemów HIT (dane kadrowo-płacowe), systemu Axapta oraz systemu USOS oraz dynamiczne prezentowanie wyników w formie raportów, dokumentów i kokpitów dostępnych online. Wymagało to zbudowania i rozwijania hurtowni danych analitycznych oraz wdrożenia procesu zasilania jej aktualnymi danymi. Prace te rozpoczęły się w styczniu bieżącego roku w środowisku Microsoft SQL Server. Zdefiniowano również usługi ładowania i transformacji danych za pomocą usług SQL Server Integration Services. Wybór testowej platformy aplikacji BI padł na rozwiązania firmy Microstrategy. Uzasadnieniem okazała się dojrzałość zaprezentowanych aplikacji, łatwość kompozycji systemu i prac deweloperskich oraz stosunkowo niskie koszty wdrożenia rozwiązania. Firma Microstrategy udostępniła bowiem darmową wersję narzędzia do raportowania i prezentacji wyników dla obecnej skali wdrożenia.

W pierwszym etapie prac nad systemem BI rozpoczęto tworzenie raportów systemu Helpdesk, testowych raportów kadrowo-płacowych oraz raportów finansowych, opartych o systemy HIT i Axapta. Wywiązuje się z podstawowego warunku, jaki miał zostać spełniony przez uczelniany system BI, raporty, dokumenty i kokpity są dostępne online poprzez przeglądarkę internetową. Zastosowanie technologii HTML oraz Flash znacznie poprawia warstwę prezentacji wyników, jednak to wielowymiarowość przedstawianych danych stanowi o sile raportów i dokumentów opartych o hurtownię danych. Jedną informację można umieścić w kilku wymiarach analizy. Dla przykładu: pracowników można analizować z punktu widzenia jednostki, stanowiska, typu umowy, stażu pracy bądź wymiaru etatu. Wymiary analityczne można ze sobą łączyć, przedstawiać w postaci tabel i dowolnie filtrować.

Narzędzia BI będą więc wspierać takie obszary danych, w których otrzymanie czytelnej informacji jakościowej bądź ilościowej wymaga wykonywania sekwencji transformacji danych. W efekcie końcowym BI doprowadzi do obliczenia i dynamicznego zaprezentowania wskaźników kluczowych dla instytucji edukacyjnej.

## Perspektywy

Wypełniając jeden z celów strategii UAM, jakim jest usprawnienie analityki finansowej, będziemy zmierzać do tego, by w zbiorczej hurtowni danych znalazły się kluczowe dane kadrowo-płacowe, finansowe oraz dane z obsługi studentów. Ponadto konieczne będzie zdefiniowanie poziomu uprawnień oraz utworzenie procesu automatyzacji generowania i dystrybucji raportów. Pozwoli to uzyskać wgląd w dane uczelni na różnych poziomach szczegółowości, aby obserwować prawidłowe czy niepokojące trendy. Umożliwi również stosowanie statystycznych metod do prognozowania najważniejszych wskaźników. W oczywisty sposób ułatwi i usprawni sprawczość dla zarządzania. Bezценne okażą się też doświadczenia związane z wdrożeniem systemu BI w tak dużej instytucji, którymi z powodzeniem będzie można dzielić się z innymi uczelniami.

**Łukasz Perlik**

Specjalista ds. baz danych

# A u l a k o n c e r t o w a

Poznań – jak wiemy – słynie z aż trzech chórów chłopięcych. Trochę zatem w cieniu ich sławy, od 60. lat z powodzeniem działają dziewczęce „Skowronki”. Chór w 1950 r. – przy ówczesnym Młodzieżowym Domu Kultury, potem Pałacu Kultury, a dzisiejszym Centrum Kultury „Zamek” – utworzyła Mirosława Wróblewska i przez 38 lat (!) – kształtując jego wyraz artystyczny – odnosiła z zespołem sukcesy w kraju i za granicą, zdobywała nagrody na festiwalach i przeglądach. Od 19 lat kieruje nim Alicja Szeluga, która wraz z Benigną Jaskulską i Teresą Nowak udoskonalają dzieło założycielki i przystosowują do obecnych wymogów estetyki wspólnego śpiewu i do coraz większej konkurencji. Filharmonia Poznańska (9. IV) urządziła chórowi godny benefis. W jubileuszowym koncercie wystąpiły „Małe Skowronki” (6 – 9 lat) i „Skowroneczki” (9 – 12 lat) – grupy przygotowujące się do właściwego zespołu oraz główny chór dziewczęcy „Skowronki”. Wśród słuchaczy były przedstawicielki wszystkich pokoleń śpiewaczek: babcie, mamy i starsze siostry. Skowronkowa gromada liczy już 3 tys. członkiń. Ponad 500 razy występowały w kilkudziesięciu krajach świata, dla 250 tys. słuchaczy, „radując śpiewem siebie i innych”. Były więc wspomnienia, laudacje i naręcza kwiatów. Gości galowego wieczoru uraczono cocktailem urodzinowym, złożonym z pieśni i piosenek dawnych i współczesnych twórców – z nieśmiertelną „Chattanooga choo choo” w finale. Chórom towarzyszyli pianiści (Grze-

gorz Rychlik i Czesław Łynsza) oraz Grupa Perkusyjna Zespołu Szkół Muzycznych pod kier. Łukasza Berlina. Po przerwie zabrzmiała „Gloria” Antonio Vivaldiego z solistkami Lidią Węgrzyn i Aleksandrą Gudzio oraz głównie z żeńską częścią orkiestry Filharmonii. Dyrygowała Agnieszka Kleiner.

Utwór ten miano wykonać także nazajutrz (10. IV) w ramach 403. Koncertu Poznańskiego. Niestety, katastrofa pod Smoleńskiem i w jej konsekwencji ośmiodniowa żałoba narodowa, skierowały nasze myśli w inną stronę; Filharmonia – podobnie jak wszystkie instytucje artystyczne – odwołała swe koncerty

Dopiero w niedzielę (18. IV) Orkiestra Kameralna Polskiego Radia „Amadeus” Agnieszki Duczmal, zaprosiła do auli melomanów na spotkanie, dedykowane ofiarom lotniczej tragedii. Specjalnie dobrana, kontemplacyjna muzyka kompozytorów naszych czasów: Amerykanina Samuela Barbera (Adagio) oraz Polaków – Jana Radzyńskiego (Sarabanda), Sebastiana Krajewskiego (Concerto grosso nr 2), Tadeusza Szeligowskiego (Epitafium na śmierć Szymanowskiego) i Wojciecha Kilara, bardzo pięknie wkomponowała się w nastrój zadumy. Wzmocniło ją stosowne słowo Andrzeja Lajborka, m.in. z cytatami Jana Pawła II. W utworze „Veni Creator” Kilara – z „Amadeusem” wystąpił Chór Kameralny UAM Krzysztofa Sztyjzisa, wieńcząc ten poruszający wieczór.

Również czwartkowy (22. IV) koncert Richarda Galliano toczył się w atmosferze powagi. Kolejny raz wystąpił w Poznaniu ten wytrawny wirtuoz akordeonu, tym razem z utworami J. S. Bacha, Piazzolli i z własnymi kompozycjami. Jak napisał w „Głosie Wielkopolskim” A. Chylewski: „Przez cały koncert dominowały tonacje molowe! I charakterystyczne, bardzo ostre w rytmice, dźwięki tanga „Escualo” nie miały charakteru rozrywkowego, lecz wymownie ilustracyjny, dramatyczny”. Artyście towarzyszył francuski sextet smyczkowy.

Filharmonicy natomiast wpisali się w czas refleksji i wyciszenia – koncertem (23. IV) pod batutą Marka Pijarowskiego. Rozpoczęło go „Epitafium Katyńskie” Andrzeja Panufnika, napisane w 1967 r., (gdy kompozytor przebywał już na emigracji) i po raz pierwszy wykonane rok później w nowojorskiej Carnegie Hall pod dyrekcją Leopolda Stokowskiego. Wywołujący do dzisiaj duże wrażenie utwór, który dopiero w 1977 r. miał swą polską prapremierę na antenie radiowej (tylko pod okrojonym tytułem „Epitafium”), słuchacze w auli UAM przyjęli powstaniem z miejsc i długą chwilą milczenia. A potem zabrzmiał słynny I Koncert fortepianowy Piotra Czajkowskiego pod palcami ledwie 21-letniego Francaisa Francois-Xaviera Poizat. Bardzo uzdolniony pianista i u znanych mistrzów (m. in. Alexisa Golovine’a i Marthy Argerich) pobierający nauki, przedstawił dość swobodną interpretację znanego dzieła, budząc jednak entuzjazm dużej części publiczności, najprawdopodobniej – głównie błyskotliwą techniką. Aż dwa bisy zatem: transkrypcja A. Wolodosa na temat „Ronda alla Turca” Mozarta i Preludium nr 5 Hiszpana Federico Mompou – były dopełnieniem występu młodego solisty.

Dobrze, iż w natłoku tegorocznych rocznic, dostrzegliśmy też Dymitra Szostakowicza, którego 35-lecie śmierci czci muzyczny świat. Jego monumentalna, pełna patosu V Symfonia, powstała w 1937 r. – od pierwszego do ostatniego taktu – nacechowana osobistym dramatem twórcy i tragicznymi losami milionów Rosjan, wyjątkowo pasowała do programu tego wieczoru. Z dużym zaangażowaniem i bardzo przekonująco – zwłaszcza dwie środkowe części – zagraли poznańscy filharmonicy tę jedną z najznakomitszych symfonii XX stulecia, dając zapewne też satysfakcję zasłużonego sukcesu swemu szefowi M. Pijarowskiemu. Koncert poprzedziło słowo Janiny Tatarskiej – o muzyce i jej roli w potrzebie zamyslenia. (rp)

## W O B I E K T Y W I E



FOT. MACIEJ WĘCZYSKI



# Majówka w Botaniku



FOT. ARCHIWUM

Długi majowy weekend warto było spędzić w poznańskim Ogródku Botanicznym, który obchodzi w tym roku jubileusz 85-lecia istnienia. Z okazji uroczystości na terenie parku odbyły się liczne imprezy plenerowe, pokazy edukacyjne, wystawy i kiermasz roślin.

Impreza wpisała się na stałe do kalendarza spotkań plenerowych w naszym mieście i cieszy się wielkim powodzeniem wśród mieszkańców Poznania. Jej celem, oprócz wielu przygotowanych atrakcji dla zwiedzających, jest wspieranie akcji charytatywnych. Dotychczas w „majówkowe” dni odwiedziło Ogród kilkaset tysięcy gości, a łączna suma środków zebranych w czasie charytatywnych kwest przekroczyła 86 tysięcy zł.

Tegoroczna majówka była już jubileuszową, 10-tą z kolei, organizowaną przez poznański Ogród Botaniczny. W samo południe rektor UAM prof. Bronisław Marciniak oraz prezydent Poznania Ryszard Grobelny dokonali uroczystego odświeżenia ławek ufundowanych Ogro-

dowi Botanicznemu. Wszyscy przybyli w dniach 1-3 maja spacerowicze mogli wybrać się na wycieczkę po parku z dendrologiem oraz zapoznać się z wystawą zatytułowaną „Uniwersytet na Zamku”. Melomani, których nie zabrakło w Hali Drewnianej Ogródu, słuchali takich grup jak Konsonans, Kapela zza Winkla, czy Chór Męski ARION. Obok nich na scenie zaprezentował się zespół tańca breakdance i hip hopu, a także Barbara Gutaj i Michał Zmijewski, którzy śpiewali arie operetkowe. W poniedziałkowe popołudnie wystąpił Piotr Kuźniak, wokalista Trubadurów. Majówce towarzyszyła kwesta na rzecz Hospicjum Palium.

Marcin Krupka

## W Słubicach – Euronalia

Maj to nie tylko okres ciężkiej pracy, sesji i egzaminów – to także czas Juwenaliów. Również i w Słubicach studenci mieli okazję bawić się wspólnie na swoim święcie.

Od kilku miesięcy trwały przygotowania do akademickiego święta studentów nad Odrą – Euronaliów. Po raz kolejny Rada Samorządu Studenckiego Collegium Polonicum i Rada Mieszkańców Osiedla Studenckiego UAM w Słubicach przy współpracy z Urzędem Miasta Słubice ciężko pracowała nad zorganizowaniem święta.

Euronalia w Słubicach mają już swoją tradycję. Co roku przybierają inną formę i wzbogacają swój program. Wydarzenia kulturalno-naukowo-sportowe Euronaliów trwały od 10 do 16 maja, a organizatorzy starali się, by każdy student mógł odnaleźć w programie coś dla siebie. Finałem był festiwal muzyczny, zorganizowany po raz drugi na terenie Osiedla Studenckiego w Słubicach.

W tym roku studenci mieli okazję pobawić się przy dźwiękach muzyki reggae/ragga. Grały takie zespoły jak: Pięta Rano, Alicetea, Nefre.

Wielkie podziękowania należą się sponsorom studenckiego święta: firmie Arkadasz Grill, hotelowi Kaliskiemu, sklepowi VIS A VIS, Klubowi Studenckiemu „Witkacy”, firmie ksero „Chochlik” i sklepowi sportowemu „Fan-Sport”.

na

# UAM na sportowo

Na Uniwersytecie Adama Mickiewicza, 12 maja odbył się Dzień Sportu. Studenci chętnie brali udział w takich dyscyplinach sportowych jak biegi, pływanie, aerobik czy kolarstwo.

Już od samego rana na Kampusie Morasko pojawiły się liczne grupy studentów z różnych wydziałów. Po przemówieniu rektora UAM prof. Bronisława Marciniaka, który otworzył Dzień Sportu, odbył się 2 – kilometrowy bieg kobiet, w którym wzięło udział około 200 dziewczyn.

Na imprezie pojawili się nie tylko profesjonalni sportowcy z AWF-u, ale też studenci geografii, dziennikarstwa czy administracji. Zaskoczeniem była grupa filozofów z WNS-u, która licznie reprezentowała swój wydział. Na starcie panowało

ogólne poruszenie i budująca atmosfera. Dziewczyny w kolorowych spodenkach z niecierpliwością czekały na start. Trasa do pokonania była dość trudna-na początku beton, później mokradła w mora-skim lesie. Jednak wszystkie zawodniczki z uśmiechem i rumieńcem na twarzy dotarły na metę, gdzie czekał entuzjastyczny doping. Całej imprezie towarzyszyła muzyka rozrywkowa z lat 80-tych, która nadawała sportowym zmaganiom jeszcze lepszy klimat. W tym samym czasie na basenie studenci brali udział w zawodach

pływakich. Później odbył się bieg mężczyzn.

Najlepsze sportswomenki otrzymały nagrody w postaci kolorowych koszulek z logo UAM. Dzień Sportu był tak atrakcyjnie zaprogramowany, że aż się chciało wziąć udział we wszystkich dyscyplinach. Takie imprezy powinny być organizowane częściej. Była to również dobra okazja do poznania nowych ludzi. Dzień Sportu pokazał, że młodzież naprawdę interesuje się sportem, którego uprawianie sprawia im wielką radość.

Anna Zielińska

## Zwycięstwo „Shreka na bagnach”

Dla Instytutu Kultury Europejskiej Dzień Sportu był czasem studenckiej konferencji naukowej „Bunt nie przemija”, a także pikniku integracyjnego pod hasłem: „Majować każdy może.” Efekty tej nowej inicjatywy studenckiej zachęcają, by stała się ona tradycją w IKE.

Większość historii pisze się wokół stołu. Tę również. Obok rozpoczynającego biesiadowanie wspólnego grillowania, przeprowadzono konkurs na najlepsze ciasto i najzdrowszą surówkę. O cenne nagrody walczyło osiem ciast i kilka surówek. Pomysłowość studentów ujawniła się już w nazwach. Zwyciężyło ciasto „Shrek na bagnach” oraz sałatka „Wariacje Książniczki.” Malowniczo z kolei prezentowała się

akcja „Balonik do nieba”. Do każdego z niemal stu wypuszczonych w powietrze balonów, przywiązana została karteczka z wpisanymi danymi kontaktowymi. Na efekty pozostaje czekać. Gwoździem programu była licytacja karykatur wykładowców i pracowników Kolegium Europejskiego. Studenci przygotowali zabawne portrety zarówno na kartkach, jak i na koszulkach. Dość powiedzieć, że karykatura jednego z wykładowców IKE osią-

gnęła rekordową cenę osiemdziesięciu złotych, a z powodu ogromnego zainteresowania zabawą, ostatnim zlicytowanym przedmiotem były wieszaki od aukcyjnych koszulek. Majówka kończyła się śpiewającą za sprawą wspólnego nucenia szlagierów. Impreza była świetnie zorganizowana, a wesola majówka okazała się świetnym sposobem na integrację także z mieszkańcami miasta.

Anna Gacek

## Orły Rektora nie obniżają lotów

Dzień Sportu to świetna okazja dla studentów UAM do zaprezentowania umiejętności fizycznych, ukazania hartu ducha i woli walki w różnych dyscyplinach sportu, jak i rekreacji. Zmagania o uznanie, podziw czy prestiż mobilizują do rywalizacji nie tylko młodych ludzi, ale i pracowników naukowych. Okazuje się, że jedyną drużyną, która od prawie trzydziestu lat działa w ramach Uniwersytetu i skutecznie rywalizuje z „młodością” jest zespół piłkarski Orły Rektora, którego obecnym prezesem i grającym napastnikiem jest rektor prof. Bronisław Marciniak. W tym roku, Orły Rektora doszły do finału i zajęły drugie miejsce, a o zwycięstwie drużyny Za Bufetem z sekcji piłkarskiej zdecydowały rzuty karne.

Tegoroczny turniej piłki nożnej dla zespołów pięciosobowych został przygotowany przez kierownictwo Studium Wychowania Fizycznego i Sportu: Piotra Szafarkiewicza i Jerzego Żeligowskiego, a ostatecznie nadzorowany przez Zenona Jezierskiego i Wojciecha Weissa. Sędzią głównym był Mikołaj Kłodziński.

Turniej rozegrano na dwóch boiskach TKKF-u i wzięło w nim udział szesnaście zespołów, szeregowanych do czterech grup. Drużyna Orłów Rektora w składzie: Michał Januszczyk (Wydział Fizyki), Cezary Suwalski (Wydział Matematyki i Informatyki), Krzysztof Makowski (Wydział Historii), Robert Kmiecik, Maciej Walkowski, Marcin Piechocki (Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa), Mariusz Dembiński (Wydział Studiów Edukacyjnych) oraz Mieczysław Semmler, Jacek Dembiński, Roman Wiśniewski i Klaudiusz Hirsch, trafiła do grupy C, w której wygrała wszystkie mecze. W półfinale spotkała się z zespołem Sekcja UAM, z którą zremisowała w normalnym czasie przebiegu gry, ale już wygrała w rzutach karnych.

Ostatecznie laur zwycięstwa przypadł zespołowi Za Bufetem. Orły Rektora były na drugim miejscu. Na trzeciej pozycji uplasowała się drużyna Sekcja UAM, która w małym finale pokonała FC Socjologię 1: 0.

Mariusz Dembiński



# Dzień Sportu



Osada UAM w nowej łodzi!



# Juwenalia

# Z góry na nas padał deszcz...

Wielkie Grillowanie UAM

